NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

No. 303. CZWARTEK, DNIA 27-GO GRUDNIA, (THURSDAY, DECEMBER 27) 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

7 OSÓB ZGINĘŁO NA KRZYŻÓWCE

SPISEK REWOLUCYJNY W ROSJI.

Stalin i Jego Towarzysze Mieli Zginąć, Trockij Miał Powrócić Do Moskwy.

Paryż, 27. grudnia. — Dowiedz-iano się tu wczoraj, że sowiecki ambasador w Paryżu poinformował rząd francuski, iż Leon Trockij, kryjący się obecnie gdzieś we Francji, był główną sprężyną w wykrytym ostatnio spisku przeciw Stalinowi i jego towarzyszom. Sergiej Kirow zginął z rąk jednego ze spiskowców Trockiego w Leningradzie. Jedynie policja francuska wie gdzie Trockij mieszka. Z wiosną b. roku znaleziono przypadkowo Trockiego w Barbison, na przedmieściu Paryża, lecz od tej chwili słuch za nim zaginął.

Moskwa, 27. grudnia. — Rząd Rosji sowieckiej ogłosił wczoraj oficjalny komunikat, w którym stwierdza, że wykryty ostatnio spisek przeciw rządowi Józefa Stalina, zorganizowany został przez Leona Trockiego, dawnego wroga politycznego w łonie partji komunistycznej w Rosji, z pomocą jednego z państw zagranicznych. Które państwo pomagało Trockiemu w zorganizowaniu spisku, komunikat nie powiada, donosząc jedynie, że spiskowcy, jak Leonid Nikołajew, który zabił w Leningradzie Sergieja Kirowa, komunikowali się często z jednym z konsulów państw zagranicznych w Moskwie. Komunikat stwierdza następnie, że Leonid Nikołajew otrzymał od owego konsula państwa zagranicznego sumę 5,000 rubli sowieckich.

Władze śledcze twierdzą, że Leonid Nikołajew, zabijając Kirowa w Leningradzie, był święcie przekonany, że inny spiskowiec dokonuje w tym samym czasie zamach na Stalina w Moskwie, poczem nastąpią zaburzenia, rozruchy, przewrót i do władzy w Moskwie powrócą ludzie, którzy stali na czele spisku. Nikołajew i jego towarzysze w spisku mieli się rzekomo przyznać do wszystkiego i wyjawić całą sprawę.

Ile Kosztuje Francję Przyjaźń Rosji Sowieckiej.

Paryż, 27. grudnia. — Z dniem 31 grudnia br. wygarsa traktat handlowy francusko-sowiecki. W związku z tem w najbliższych dniach przybywa do Paryża delegacja handlowa sowiecka pod przewodnictwem Rosenholza, komisarza dla handlu.

Bilans handlowy francusko-rosyjski za pierwsze 10 miesięcy br. przedstawia się tak, że Rosja przywiozła do Francji towarów na sumę 385 miljonów franków, zaś Francja wywiozła do Rosji różnych artykułów na sumę 94 miljonów franków. Dodać należy, że Rosja nie zdołała wyzyskać bardzo wielu kontyngentów i przy lepszej organizacji eksportu sowieckiego różnica w bilansie handlowym byłaby znacznie wyższa. Powyższe cyfry wskazują, jak drogo Francja musi płacić za przyjaźń z Rosją, która zawsze była dla Francji kosztowna, podczas gdy jednocześnie coraz bardziej podcina się import polski do Francji.

BANDYTA MACZUGA ŚMIERTELNIE RANNY W CZASIE UCIECZKI Z WIĘZIENIA.

Warszawa, 27. grudnia. (PAT.) — Notoryczny bandyta Maczuga, oczekujący w więzieniu w Rzeszowie na rezultat swej apelacji do sądu najwyższego od wyroku kary śmierci, próbował się wczoraj ratować ucieczką. Maczuga począł uciekać w chwili, kiedy wprowadzono więźni na podwórze więzienia w celu odbycia ćwiczeń codziennych. Strażnicy więzienni poczęli ścigać uciekającego bandytę i strzelać do niego. Jedna z kul śmiertelnie raniła bandytę, który obecnie znajduje się w szpitalu więziennym. Maczuga został skazany na śmierć za sześć morderstw popełnionych. Banda Maczugi była postrachem przez szereg miesięcy dla mieszkańców kilku powiatów w Małopolsce.

NIEPOROZUMIENIE W SZEREGACH OPOZYCJI.

Łódź, 27 g.rudnia. (PAT.) — Po zwycięstwie odniesionem ostatnio do rady miejskiej miasta Łodzi, gdzie Narodowa Demokracja otrzymała większość, nastąpiło nieporozumienie, w rezultacie którego nastąpił rozłam. Czterech członków Chadecji odstąpiło od Endecji i przez to Endecja straciła większość w radzie miejskiej.

MIN. BECK PRZYJĘTY PRZEZ KRÓLA DUŃSKIEGO.

Warszawa, 27. grudnia. (PAT.) — Polski minister spraw zagranicznych, Józef Beck, spędzając święta Bożego Narodzenia w Kopenhadze, został przyjęty na specjalnej audjencji przez króla duńskiego. Min. Beck złożył również wizyty kilku ministrom duńskim.

POŻAR WIELKIEJ FABRYKI W LESZCZKOWIE.

Warsawa, 27. grudnia. (PAT.) — Znana fabryka wyrobów wełnianych w Leszczkowie, miejscowości położonej w pobliżu Lwowa, spłonęła prawie doszczętnie w samą wigilję Bożego Narodzenia.

DYREKTODRZY ZYRARDOWSCY NA WOLNOŚCI.

Warszawa, 27. grudnia. (PAT.) — Dyrektorzy zakładów w Zyrardowie, Vermeersch i Caen, uwięzieni przed kilku miesiącami, zostali wczoraj po złożeniu bondów zastawnych wypuszczeni na wolność.

MARSZAŁEK W WARSZAWIE.

Warszawa, 27. grudnia. (PAT.) — Marszałek Piłsudski spędził święta razem ze swą rodziną w Warszawie.

Życie Małego i Wielkiego Świata

„Polonia" wychodząca w S. Chicago stwierdza z całą powagą na pierwszej stronie świątecznego wydania, że jest „jedynym **uczciwie** redagowanym tygodnikiem polskim w Chicago". — Co na to powiedzą panowie redaktorzy Zgody i Narodu/lub pani redaktorka Głosu Polek?

* * *

W Rosji, jak stwierdza komunikat rządu sowieckiego w Moskwie, wykryto olbrzymi spisek przeciw Stalinowi i jego towarzyszom. Na czele spisku stał rzekomo Leon Trockij, stary koń rewolucyjny, który kryje się obecnie gdzieś w Francji. Spiskowcy chcieli zwyczajem bolszewickim wystrzelać obecnych władców Rosji sowieckiej, aby zrobić dla siebie wygodne miejsce.

* * *

Dowiedziano się, że ostatnia przyjaźń francusko-niemiecka kosztuje Francję bardzo drogo. Razem z podpisaniem paktu przyjaźni francusko-sowieckiego, Francja musiała przyjąć towarów sowieckich za sumę 385 miljonów franków. Przyjaźń, okupiona tak drogo, nie może być trwała.

* * *

Z powodu katastrof żywiołowych, które nawiedziły Japonję, włościanie masowo sprzedają dziewczęta. Według informacyj pism, w prefekturze Asita miejscowi włościanie sprzedali przeszło 30 tysięcy dziewcząt w wieku od 16 do 23 lat. Z liczby tej 17 tysięcy dziewcząt sprzedano do różnych fabryk, zaś 13 tysięcy do kawiarń japońskich na t. zw. gejsze. Ceny na dziewczęta wahają się w zależności od urody i zdrowia od 10 do tysiąca jen.

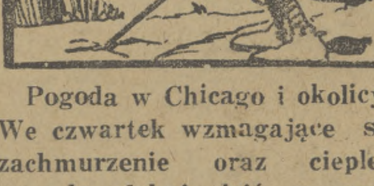
KALENDARZYK

Dziś, czwartek, 27-go grudnia: — Św. Jana Apostoła i Ewangelisty.

Jutro, piątek, 28-go grudnia: — ŚŚ. Młodzianków.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 7:17.
Zachód słońca o godz. 4:25.



Pogoda w Chicago i okolicy: We czwartek wzmagające się zachmurzenie oraz cieplej, prawdopodobnie dziś w nocy lub jutro śnieg. W piątek wieczór zimniej. Silny, południowo-zachodni i południowy wiatr we czwartek.

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 3-ciej nad ranem 25 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 6tej wieczorem 1 stopień powyżej zera.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 18 i 92 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $86.50; bondy 7-proc. $115.25; bondy 6-proc. $72.50.

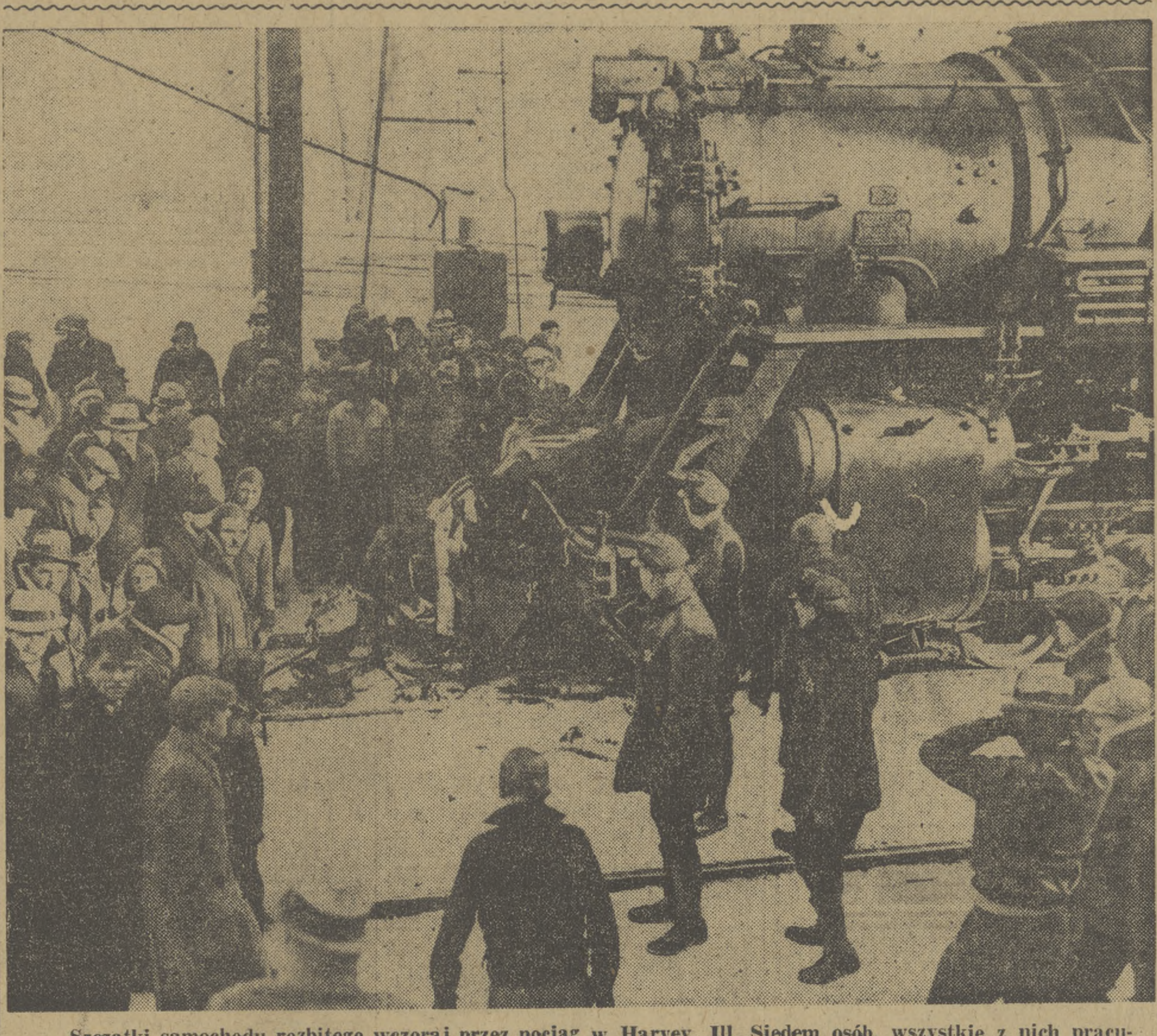
BONDY HOLC.

4-procentowe	$100.22
3-procentowe ...	99.17
2 ¾-procentowe ...	96.20

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

SCENA TRAGEDJI.



Szczątki samochodu rozbitego wczoraj przez pociąg w Harvey, Ill. Siedem osób, wszystkie z nich pracujące dla Illinois Emergency Relief w Chicago Hights, poniosło śmierć na miejscu. (Klisza Herald-Exam.)

Wydział Parkowy Nakaże Zburzenie Głównych Budynków Wystawowych.

Mayor Kelly Przepowiada Nową Wystawę.

Wydział chicagoskiego dystryktu parkowego uchwalił wczoraj nakazać zburzenie głównych budynków Wystawy Stulecia Postępu z powodu ich nietrwałej natury. Uwiadomiony o tej akcji, mayor Kelly powiedział jednakowoż, że jest pełen nadziei, iż na gruntach wystawy światowej będzie nowa wystawa na przyszłe lato.

Mayor powiedział, że pragnie „widowiska, któreby było nietylko miejscem rozrywki dla mieszkańców miasta, ale atutem ściągającym byznes i gości do Chicago". Dał on do zrozumienia, że plany urządzenia wystawy są już w toku.

Mayor i wydział parkowy z Robertem Dunhamem na czele próbowali od miesięcy znaleźć sposób przedłużenia wystawy światowej w budynkach, jak one stoją, ale inwestygacja wykazała, że te budynki się psują i że nie opłaciłoby się je odnawiać i reperować.

Burzenie po Nowym Roku.

Zgodnie z oryginalnym kontraktem zawartym przez wydział parków południowych i wystawę, maj. Lohr, generalny zarządca wystawy, oznajmił że ogólne burzenie rozpocznie się krótko po Nowym Roku.— Komisarze parkowi mieli czas do 1-go stycznia zadecydować, które budynki i udogodnienia pragną zatrzymać.

Na wczorajszem posiedzeniu komisarze orzekli, że budynkami, które warto byłoby zachować, są:

Budynek administracji, który może stać się główną kwaterą dla zcentralizowanego dystryktu parkowego; Fort Dearborn i replika domu Jean Baptiste de Sailble'a, pierwszego mieszkańca Chicago; teatr na lagunie; mosty przy ulicach 12-ej i 23-ciej poprzez lagunę do wyspy Northerly; mosty dla pieszych przy ulicach 12-ej, 18-ej, 23-ej i 31-ej; niemal wszystkie asfaltowane drogi, system kanalizacyjny i wodny, oraz mozaikowe wejście do planetarjum Adlera.

Wydział parkowy przyjął parę tygodni temu jako dar ogrody Forda, teatr Forda i drogi na wystawie. Nie zadecydowano jeszcze o losie powilonu muzycznego Swifta, siedziby orkiestry symfonicznej zeszłego lata.

Pomiędzy większemi budynkami, które znikną, są Budynek Transportacyjny, Hall of Science, Home Planning Hall, General Exhibits Building, Electrical Building, pawilon rolniczy, mleczarski, Hall of States i Sky Ride.

Prezes Dunham, w wywiadzie prasowym powiedział, że byłoby wielką szkodą, gdyby wystawy światowej nie przedłużono na stałe jako wyrazu życia miasta. Wyjaśnił on, że na mocy kontraktu, urzędnicy wystawy przeznaczyli $275,000 na burzenie pod warunkiem, że dystrykt parkowy uwiadomi ich przed końcem roku, które budynki mają być zburzone.

Odwleczenie tej decyzji poza 31. grudnia, Dunham powiedział, zwolniłoby zarząd wystawy z kontraktu, który wymaga przywrócenia gruntów wystawowych na cele parkowe z dniem 1. lipca, 1936. W tym wypadku, wydział parkowy musiałby wziąć na siebie obowiązek zburzenia budynków.

Stan Zażąda Kary Śmierci Dla Morderców Ericksena.

John Boyle, asystent prokuratora stanowego oznajmił wczoraj, że dzisiaj zgłosi się przed ławą sędziów wielkoprzysięgłych i złoży oskarżenie przeciw Ericksenowej i jej dwom wspólnikom w zamordowaniu jej męża, George'a, który zginął w ub. sobotę na stopniach swego domu, kiedy powracał z pracy do domu.

Do winy popełnienia mordu przyznał się James Senese, 19 letni młodzieniec, oznajmiając jednocześnie, że do popełnienia mordu męża w celu skolektowania sumy asekuracyjnej $2,500, najęła go żona zamordowanego, Anna Ericksen, od której Senese miał otrzymać $500. Senese namówił niejakiego Elmera Kreugera, lat 21, do towarzyszenia mu w mordzie, obiecując, że zapłaci mu za to połowę sumy, jaką miał otrzymać od Ericksenowej. Kreuger przy pierwszych strzałach do powracającego do domu późnym wieczorem Ericksena opuścił Senese i uciekł, zorjentowawszy się, że został wmieszany w sprawę kryminalną. Ericksena zranił śmiertelnie dwoma strzałami z rewolweru Senese, który, aby się upewnić, że ofiara nie powróci do życia, dał jeszcze trzy strzały do leżącego na podłodze werandy Ericksena, dobijając go. Jedna z kul nie trafiła w Ericksena.

Prokuratorja twierdzi, że tak Ericksenowa, jak i jej dwaj wspólnicy, są jednakowo winni i dla wszystkich prokuratorja żądać będzie kary śmierci. Ericksenowa twierdzi, że zeznania Senesa i Kreugera są fałszywe, że żadnego spisku zamordowania swego męża nie planowała i nie miała zamiaru w ten sposób zdobycia pieniędzy asekuracyjnych.

Ericksenowa oświadczyła, że z mężem swym żyła w zupełnej zgodzie, a małe jedynie nieporozumienia rodzinne powstawały na punkcie tańców, które Ericksenowa lubiła, a jej mąż nie lubił. Ericksen często zawoził swą żonę na salę tańców, gdzie ją zastawiał, a sam wracał do domu.

STRASZNA KATASTROFA KOLEJOWA W HARVEY, ILL.

Ofiarami Funkcjonarjusze Komisji Zapomogowej.

Dziesięć tysięcy biedaków straciło wczoraj siedmiu przyjaciół w tragicznem zderzeniu samochodu i pociągu osobowego kolei Canadian National Railways w Harvey, Illinois.

Zabitymi — cztery kobiety i trzech mężczyzn — byli funkcjonarjusze stanowej nadzwyczajnej organizacji ratunkowej w Chicago Heights i wszystkie biedne rodziny w temże miasteczku i okolicy znały ofiary jako swoich osobistych przyjaciół. Wielu z tych biednych miało stanąć dzisiaj na inkweście, a wielu innych weźmie udział w pogrzebie.

Ofiarami tragedji byli: John Burk jr., lat 24, były członek drużyny footbalowej w Lake Forest College, Harvey Friedman, lat 24, prawnik, pani Ruth Greenburg, lat 21, pani Hope Hines, lat 32, panna Mary McCann, lat 19, pani Marian Riggs, lat 22, i Wendell Tarkoff, lat 19. Friedman był doradcą realnościowym, Tarkoff i panna McCann byli klerkami, a pozostali byli działaczami polowymi komisji ratunkowej.

Samochód należał do Burka, który siedział przy kierownicy. Trzeba było całych godzin czasu, aby wydobyć jego ciało ze strzaskanej maszyny. Inne ofiary, które zginęły natychmiastową śmiercią, zostały porozrzucane wzdłuż torów.

Władze przyjęły teorję, że mroźna pogoda spowodowała jadących do zamknięcia wszystkich okien w samochodzie, co odcięło kompletnie dźwięk dzwonu na krzyżówce i prawdopodobne omrożenie szyb, co uczyniło widzenie trudnem. — Przypuszcza się, że szybkość jazdy nie miała nic do czynienia z tragedją. Samochód szedł około 30 mil na godzinę, a pociąg 45 mil.

Burk zostawił żonę, którą poślubił przed sześciu miesiącami. Pracuje ona w chicagoskiem biurze H. O. L. C. Friedman miał wystąpić z komisji ratunkowej 1. stycznia.

Pociąg był spóźniony o półtorej godziny w drodze z Montrealu do Chicago z powodu rozbicia dwóch pociągów osobowych w Hamilton, Ontario. W owej katastrofie zginęło 15 osób, a około 50 zostało pokaleczonych.

102 Prokuratorów Wypowiada Wojnę Zbrodni.

W Programie Rewizja Kodeksu Karnego w Illinois.

W hotelu Morrison otwarła się wczoraj wieczór z udziałem 102 prokuratorów stanowych z Illinois konwencja mająca na widoku nakreślenie planów uwolnienia stanu od zorganizowanych szajek kryminalistów.

Zebranie i jego program stanowi odbicie rosnącej w całym kraju rewolty przeciwko zbrodni i jej olbrzymiego kosztu dla kraju.

Główną akcją, jaka będzie podjęta przed odroczeniem konwencji w sobotę, będzie rekomendacja dla nowej legislatury polecająca rewizję całego kodeksu karnego w Illinois. Celem proponowanej rewizji będzie uproszczenie, które pozwoli na szybką akcję we wszystkich procesach karnych i wyeliminowanie formalności technicznych stających w drodze wyrokom w wyższych sądach.

Innemi proponowanemi reformami, będącemi w zgodzie z sugestjami wysuniętemi na niedawnej konferencji dla walki z przestępczością w Washingtonie, są:

1. — Jednostajne prawo międzystanowe o wydawaniu przestępców, stosujące się do zbiegłych kryminalistów, oraz prawo przewidujące wydawanie zbiegłych świadków.

2. — Rozszerzenie stanowych sił policyjnych.

3. — Ścisła współpraca pomiędzy administracją stanowego prawa karnego a federalnym departamentem sprawiedliwości.

Konferencja ma również zdeklarować się za skasowaniem Ław wielkoprzysięgłych we wszystkich powiatach prowincjonalnych liczących więcej niż 75,000 ludności, i zastąpienie tego systemu bezpośrednim składaniem informacyj w sądach przez prokuratorje.

Na sesjach mają przemawiać wybitni wychowawcy, juryści i kryminolodzy.

PROJEKT ELEKTRYFIKACJI 500,000 FARM W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Proponują Kontrolę Rządu Nad Siłą i Światłem.

Washington, 27. grudnia. — Komisja Doliny Mississippi złożyła wczoraj Prezydentowi F. Rooseveltowi raport, w którym zaleca objęcie przez rząd kontroli nad wszystkiemi udogodnieniami w przesyłaniu energji elektrycznej w Stanach Zjednoczonych i rządową elektryfikację 500,000 farm.

Raport, opublikowany wczoraj, podkreśla „socjalne cele" cechujące proponowany olbrzymi program elektryfikacyjny. Jednocześnie, Prezydent Roosevelt podał do wiadomości, że czynności organizacji elektryfikacyjnej T. V. A. (Tennessee Valley Ass'n) mogą być rozszerzone na inne części kraju.

Raport komisji Doliny Mississippi, najświeższy z planów „20-latki", któremi biurko Prezydenta jest zasypane, rekomenduje wydanie miljarda dolarów na roboty publiczne przy regulowaniu rzek w basenie Mississippi pokrywającym dwadzieścia stanów.

Prezydent Roosevelt udoskonala plan mający na celu ożywienie prywatnego przemysłu elektryfikacyjnego z widokiem udostępienia siły i światła dla domu i farmy.

Prezydent wyjawił wczoraj, że wygłosi osobiście swoje orędzie w kongresie 4-go stycznia. Jak się dowiedziano z dobrze poinformowanych źródeł, Prezydent jest zdecydowany wystąpić silnie przeciw elementom radykalnym i inflacyjnym na sesji nowego kongresu.

Co Się Stanie, Gdy Olbrzym Zostanie Wyswobodzony?

Rozbicie Atomu Może Doprowadzić Do Odkrycia Olbrzymiej Siły, Która — odpowiednio Ujęta i Opanowana — Może Zmienić Cały Ustrój Życia Ludzkości.

O pracach badaczy naukowych nad rozbiciem atomu czytamy coraz częściej w ostatnich czasach. Prace w tej dziedzinie prowadzone są stale w rozmaitych laboratorjach Europy i Ameryki i od czasu do czasu dochodzą nas wieści, że na drodze tej zrobiono ważne postępy. Dla zwyczajnego jednakże „śmiertelnika" najciekawsze może będzie rozważenie zapatrywania, jaką korzyść odniesie ludzkość, jeżeli rzeczywiście atom uda się rozbić. — Czy ta jakaś olbrzymia siła, o której nam opowiadają, będzie mogła być ujętą i rzeczywiście zastosowaną, ujarzmioną, woli człowieka posłuszną?

Profesor E. O. Lawrence, kierownik wydziału dla badań promieniowania uniwersytetu stanowego w Kalifornji, twierdzi ,że jeżeli uda się opanować siłę, jaką będzie można otrzymać po rozbiciu atomu, to człowiek będzie posiadał coś tak wielkiego, że dzisiejsze nasze pojęcia o transportacji, komunikacji, gorącu i świetle — ulegną zupełnemu przewrotowi.

Arthur Stanley Eddington, profesor astronomji uniwersytetu Cambridge w Anglji, jest zupełnie przekonany, że rozbicie atomu musi nastąpić już w najbliższej przyszłości, a o wynikach tego odkrycia trudno jest już teraz powiedzieć coś stanowczego, ponieważ nawet teoretycznie badacze jeszcze nie mogą dokładnie obliczyć, jaką olbrzymią siłę może to dać w ręce ludzkości.

„W jednej kropli wody — mówi profesor Eddington — zawiera się tyle energji, że dostarczyłaby ona siły dwustu koni motorowych na jeden rok. Dzisiaj buduje się olbrzymie zakłady wytwarzana energji elektrycznej, dające do 100,000 kilowatów elektryczności, a o ile nie ma możliwości używania siły spadku wody, to konieczne jest dostarczanie takim zakładom olbrzymich ilości opału i smarów. Jeżeli siła atomiczna zostanie nareszcie raz ujarzmiona, to zamiast tego wszystkiego, zamiast węgla i oleju, olbrzymie maszyny pracować będą na diecie, bo wystarczy im energja zawarta... w filiżance wody".

Jakkolwiek nauka obracała się dotychczas prawie wyłącznie około ich budowy zewnętrznej to ostatnie doświadczenia, doprowadzające do rozbioru chemicznego jądra atomu lithium, otwierają dla dalszych badań jaśniejsze horyzonty i pozwalają przypuszczać, że i tak trudne zadanie, jak rozbicie atomu, zostanie już w najbliższej przyszłości dokonane.

W pracowniach laboratorjum Cavendisha w uniwersytecie Cambridge w Anglji, udało się doktorowi J. D. Cockroftowi i jego asystentowi, doktorowi E. T. S. Waltonowi przeprowadzić rozbicie atomu. Pod naciskiem olbrzymiej energji 600,000 wolt zaobserwowano w czasie doświadczeń, że przy rozbijaniu jądra atomu powstawało znacznie więcej energji, aniżeli jej zużyto do pracy, gdyż specjalne przyrządy, do tego doświadczenia dostosowane, wykazywały energję w sile 800,000 wolt elektronów.

Te obliczenia zostały nietylko potwierdzone, gdy podobne doświadczenie przeprowadzano z atomem lithium w laboratorjum uniwersytetu w Californji, ale profesor doktor Lawrence stwierdził na podstawie własnych przyrządów rekordujących, że w czasie rozbijania atomu wytwarzająca się energja dochodziła do 3,600,000 wolt elektronów a może dojść nawet i do 20,000,000.

Skonstruowanie takich przyrządów, które pozwalają na wywiązywanie tak olbrzymiej energji w czasie doświadczeń, ma nadzwyczaj doniosłe znaczenie dla badaczy, ponieważ pozwoli poddawać doświadczeniom wszystkie atomy znanych chemicznych elementów.

Profesor Lawrence w ten sposób wyraża swoje zapatrywania na naturę atomów:

„Cokolwiek wiedzieliśmy dotychczas o atomach, to wszystko prawie odnosiło się do ich budowy zewnętrznej, którą można było na rozmaite sposoby w laboratorjach obserwować. Lecz to właśnie sprawiało, że jądro atomu, to słońce w naszym układzie planetarnym, pozostawało coraz bardziej tajemnicze, nieodgadnione, niezbadane. W ostatnich czasach dowiedziała się nauka tyle, że od jądra zależy cała budowa atomu i jeżeli zmieni się budowę jądra, to zarazem zachodzi zmiana całkowita samego atomu, gdyż jeden element zamienia się na inny.

„Wiadomo również, że jądro składa się z protonów, o dodatnim ładunku elektrycznym, oraz z elektronów — o ujemnym ładunku. Te protony i elektrony znajdują się w ciągłym ruchu naokoło siebie i zawierają w sobie nieobliczalną energję, którą można wydostać z nich tylko przez jeszcze silniejsze natarcie na nie. Zwyczajny sposób, stosowany w laboratorjach polega na tem, że atakuje się atomy z szaloną szybkością protonami i elektronami, lecz pociski tego rodzaju, jakie dotychczas można było w laboratorjach wytworzyć, nie posiadały dostatecznej siły, aby móc rozbić jądro atomu".

W laboratorjum dla objawów promieniowania, w uniwersytecie w Kalifornji opracowane zostały metody, które pozwalają stosować cząstki bardzo wysokie woltażu, bez używania samego woltażu. Polega to na tem, że zamiast przyśpieszać obieg cząstek woltażu i uderzać rzadziej a bardzo silnie, uderzenia następują wprawdzie nieco słabsze, ale bardzo częste, natychmiast po sobie następujące. Porównać możnaby to naprzykład z jednym strzałem z działa małokalibrowego, a całą masą strzałów z karabinu maszynowego. Chociąż w czasie doświadczeń z atomem lithium cel był tak drobniutki, że trudno było o zupełną „celność strzałów", to jednakże doświadczenie wykazało, że ile razy jądro atomu zostało rzeczywiście „trafione", to natychmiast rozpraszały się odrobiny energji z siłą 17,000,000 wolt.

Szczególniej dla badaczy ważnem jest stwierdzenie w czasie tych doświadczeń, że ile razy atom lithium rozbity został na dwa atomy helium, to natychmiast zostawała zwalniane około dwadzieścia razy tyle energji, ile jej użyto do doświadczeń.

Już to samo zdaje się dowodzić, że jeżeli rozbicie atomu zostanie dokonane i siła jego opanowana, to ludzkość pozyska energję, o jakiej dotychczas prawie wyobrażenia nie mamy, nawet w teorji, nie mówiąc już o praktyce.

POTĘGA ATOMU.

„...Jestem przekonany, że nadejdzie czas, gdy zamiast zaspokajać apetyty olbrzymich stacyj, wytwarzających elektryczność, i karmić je dziesiątkami i setkami wagonów węgla, który nieraz musi być z dalekich stron sprowadzany,— będzie mogła ludzkość te olbrzymie maszyny uruchamiać przy pomocy energji sub-atonomicznej.

„O energji tej wiemy jednakże dotychczas tylko tyle, że ona jest, że rzeczywiście istnieje, że znajduje się niemal we wszystkiem, co codziennie do rąk bierzemy. Tylko że niestety dotychczas jeszcze nie wiemy, jak się do tej energji dostać. Wiemy, że mamy śpiżarnię pełną, ale nie posiadamy klucza, aby drzwi tej spiżarni otworzyć i narazie możemy tylko zaglądać przez dziurkę od klucza i podziwiać nagromadzone wewnątrz zapasy.

„Nadejdzie jednakże czas, gdy znajdzie się pomiędzy badaczami ślusarz, który potrafi dorobić klucz do tych zamkniętych dotychczas drzwi, a wtedy ludzkość ze zdumieniem dowie się o niezmierzonej energji, jaką posiadała, chociaż używać jej nie mogła i nie umiała". **Sir Arthur S. Eddington.**



Zjazd Stow. Polskich Studentów.

Będzie to bardzo przyjemnie złączyć jeszcze raz styczności klubów polskich uniwersyteckich. Otóż 28go i 29go grudnia odbędzie się zjazd młodzieży polskiej w Buffalo.

Zjazd Stow. Studentów, czyli tak zwane P. S. A. (Polish Students Association) odbędzie się w hotelu Lafayette, gdzie sprawy kulturalne otoczą sprawy ogólne i pogląd młodzieży ośmieli wyrok na polskie skarby.

Pośród obserwowania kulturalności, stypendjum polskie na rok nauki w Polsce, może będzie najgłówniejszym tematem. Chicago, Emilja Ginget i Jan Maloski z uniwersytetu Northwestern otrzymali stypendja, które każdy rok są wydawane zdolnym studentom.

Dyskusja będzie się toczyć o gazetkę „Polish Student Bulletin", która pouczać będzie studentów o krzewieniu polskiej kultury w Ameryce.

Organizacja ta może być zwana latarnią polskości, gdyż zachowuje w sercach młodzieży polsko - amerykańskiej ideały i tradycje polskie. — A. Olszewski, S. Slarzyńska.

ZAINTERESOWANIE POLSKĄ LITERATURĄ W ESTONJI.

Ostatnio weszło na estoński rynek wydawniczy cały szereg przekładów literatury polskiej. Mianowicie ukazał się „Irydion," Krasińskiego, „Quo Vadis," Sienkiewicza, „Chłopi," Reymonta, „Dalaj Lama" i „Ol soni-kisań," Sieroszewskiego, „Z dnia na dzień," F. Goetla i „Grób Nieznanego Żołnierza," A. Struga. Charakterystyczne jest, że liczba przekładów z języka polskiego na estoński przekroczyła w roku bieżącym liczbę przekładów z innych języków europejskich na ten język.

Z Życia Stow. Arts A. B. A.

Nowy lokal Stow. Arts A. B. A. wkrótce będzie odrestaurowany. Mieści się pnr. 2428 W. Augusta blvd. Odpowiadać on będzie wszystkim wymaganiom nowoczesnej architektury. Będzie to jeden z najwspanialszych lokali klubowych mieszczących się na północno-zachodniej stronie miasta. Nowy budynek Stow. Arts A. B. A. będzie zaopatrzony w salę rekreacyjną, salę muzyczną, salę taneczną i biura urzędników, jakoteż biura firmowe.

*

Znana firma „Chester's Caterer's Corp.", której zarządcami są Czesław J. Trawiński i Czesław L. Przybyło będzie miała swoją kwaterę w budynku Stow. Arts A. B. A. Firma ta obsługuje bale, bankiety, wesela i inne okazje.

*

Zespół muzykantów, „Harmony High Hatters", której dyrygentem jest Władysław J. Sroka, będzie także miała swój lokal w budynku Stow. Arts A. B. A.

*

Nauczyciel muzyki, p. Mieczysław L. Zuber, będzie udzielał lekcji muzyki w sali muzycznej jaka się będzie mieściła w budynku Stow. Arts A. B. A.

*

Inne ubikacje zajęte będą przez firmy „Art Chemical Corp.", której właścicielem jest Józef T. Zurad i firma „White & White Corp.", której zarządcą jest Franciszek Białas.

*

Sala taneczna mieszcząca się w budynku Arts A. B. A. jest pięknie wykończona i wymalowana w kolory burnt turkey umber. Ściany sali muzycznej będą ozdobione portretem naszego Prezydenta Stanów Zjednoczonych Franklina D. Roosevelta i godłem Stowarzyszenia.

*

Obecnie członkowie Stow. Arts A. B. A. rozpowszechniają bilety na premjowanie mające się odbyć w środę, dnia 23 stycznia.

*

Nowymi członkami Stow. Arts A. B. A. są: Czesław Podraza i Jan Łesiński.

Przy Stowarzyszeniu tworzy się grupa honorowych członków. Do tej grupy należeć może każdy polski młodzieniec i każda polska panienka.

*

Drużyna kręglarska, której przewodniczącym jest Kaz. Kozioł odbędzie nadzwyczajne posiedzenie w lokalu posiedzeń.

*

W przyszły poniedziałek wieczorem Stow. Arts A. B. A. urządza zabawę Sylwestrową w nowej sali, pnr. 2428 Augusta blvd. Zabawa odbędzie się wyłącznie dla członków i ich przyjaciół.

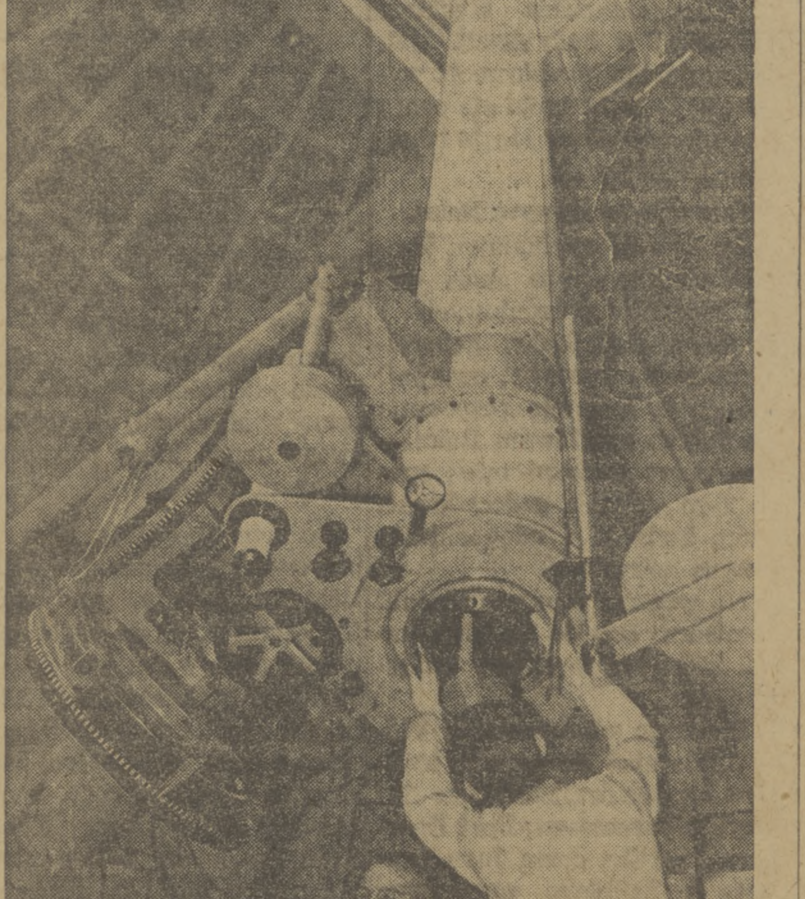
*

Urodziny w dniu dzisiejszym obchodzą W. J. Sroka i F. Białas. P. Sroka jest dyrygentem orkiestry „Harmony High Hatters" a p. Białas jest generalnym zarządcy firmy White & White Corp.

*

W skład komitetu reklamy wchodzą panowie C. J. Trawiński i W. J. Sroka.

NOWY TELESKOP.



Technicy ustawiają nowy teleskop w obserwatorjum Griffith Park na górze Hollywood w Californii. (Klisza Int. News).



Z HAWTHORNE - CICERO.

W ubiegłym tygodniu odbyły się przesłuchy w sądzie okrgowym przed sędzią Burke, w sprawie wypłacenia byłemu syndykowi i sekretarzowi departamentu policyjnego i straży pożarnej w Cicero, zaległej pensji za rok 1933 i 1932 w sumie $2,700. Podczas przesłuchów wyszło na jaw, że w Cicero na skutek walki politycznej między burmistrzem tamtejszym, Josephem G. Cerny, a wydziałem trustysów, na każdy prawie urząd wyznaczonych jest dwóch urzędników, jeden przez burmistrza, a drugi przez trustysów. Na rozprawę zgłosiło się też dwu prokuratorów i dwu syndyków. — Sędzia Burke po obszernej dyskusji wydał polecenie wypłacenia syndykowi Lastifieldowi, który udowodnił, że nigdy nie był legalnie zwolniony z obowiązków, zaległej pensji.

*

Dnia 6go stycznia odbędzie się Gwiazdka ahrcerska całej drużyny Gminy 55. Na gwiazdkę tę proszona jest również dziatwa harcerska z grupy 1079 Z. N. P., z Grant Works i Downers Grove, z grupy 200 i grupy 2340, z dzielnicy Crawford (obecnie Pulaski). Gwiazdka rozpocznie się o godzinie 6ej wieczorem, w sali Ad. Osińskiego, 29ta ul. i 48 court.

*

Joseph G. Cerny, burmistrz miasta Cicero, ma prawo mianować urzędników bez względu na to, czy to się podoba radzie trustysów, czy nie. Tak zawyrokował w piątek sędzia obwodowy Joseph Burke. W rezultacie tej teorji, Walter F. Gallas, nominat Cernego, będzie komisarzem robót publicznych, a Anton Krupicka, popierany przez radę trustysów, musi ustąpić. Sprawa Gallosa dostała się do sądu po dniu 11go listopada, kiedy to rada trustysów wydaliła go z urzędu komisarza robót publicznych. — Dowiadujemy się, że sprawa ta oprze się o sąd apelacyjny albo sąd najwyższy.

*

Z powodu świąt Bożego Narodzenia, posiedzenie spółki budowlano - pożyczkowej Hawthorne Square, odbędzie się dziś wieczorem w sali ob. Pilaszewskiego, o godzinie 6:30 wieczorem.

*

Dziś wieczorem, zamiast we wtorek odbędzie się posiedzenie Osady nr. 65 Zj. P. R. K.— Wszyscy delegaci i delegatki są proszeni o przybycie na to posiedzenie, gdyż odbędzie się wybór nowej administracji.

*

W dzień Bożego Narodzenia, w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej, odbył się chrzest synka, pp. Józefa i Marji Nowaków, zam. pnr. 4909 W. 22ga ul. Dziecku nadano imiona Andrzej Marjan. Chrzestnymi byli Jan Różycki i Katarzyna Michalik.

*

Czternastoletni Eugenjusz Dziubala, mieszkający z rodzicami pnr. 4913 W. 31 ul., znajduje się obłożnie chory w szpitalu polskim Matki Bożej z Nazaretu. Nie tak dawno był on operowany na ślepą kiszkę. Obecnie przechodzi kryzys. Znajduje się pod opieką dra. F. G. Ostrowskiego.

*

Jan Kaczyński, 5320 W. 31 ul., jadąc automobilem marki Packard sedan" zderzył się z p. Klarencem Hlavaty, 4160 W. 25-ta ulica, który kierował automobilem marki Buick sedan, przy skręcie 50ej ave. i 29tym place. Obie maszyny zostały uszkodzone.

Pogłoski o Miljonowym Spadku... Legendą.

Łódź. — W Łodzi znajdują się trzy rodziny, pretendujące do olbrzymiego spadku, w wysokości 50 miljonów dolarów, pozostawionego przez amerykańskiego Polaka, Pietrasa.

Rodziny te wystąpiły do adwokata P. Kohna z prośbą o wszczęcie kroków prawnych.— Adw. Kohn zainterpelowany w tej sprawie oświadczył, że istotnie rozpoczął kroki wstępne, musiał je jednak przerwać, „gdyż okazało się, że spadku wogóle niema i nie było, rzekomy zaś „miljoner" Pietras zmarł w bardzo kiepskich warunkach finansowych i prócz długów, nic nikomu nie zostawił!"

Należy dodać, że historja o 50-miljonowym spadku amerykańskim głośna była nietylko w Polsce, ale również i w Niemczech.

ŚWIAT POLITYCZNY.

Piątek, 28go grudnia jest pierwszym dniem do składania petycyj przez kandydatów na aldermanów chicagoskich. Pewnem jest, że niemal wszyscy aldermana obecni staną ponownie do wyborów, tembardziej, iż termin ich urzędowania przedłużyli obywatele do lat czterech.

*

Są dwa wakanse do wypełnienia i to w 25ej wardzie i 17tej. Alderman James B. Bowler ma się ponownie ubiegać o ten sam urząd w 25tej wardzie, z którego to urzędu niedawno zrezygnował.

*

Na miejsce zmarłego aldermana Corra w 17ej wardzie, „poleci" nowy kandydat, William K. Murphy, mający podobno poparcie maszyny ratuszowej.

*

Na miejsce Jana Tomana w 23ej wardzie i miejsce Jana S. Clarka w 30tej wardzie, „poleci" tylko ten, którego sobie wybiorą tak Toman jak i Clark, a których zatwierdzi maszyna ratuszowa.

*

Do ponownych wyborów stanie 12tu republikanów i 38 demokratów, choć wybory aldermańskie mają być bezpartyjne.

*

Do republikanów cieszących się poparciem maszyny ratuszowej należą aldermani: William L. Dawson, z 2ej wardy; Robert R. Jackson, z 3ej wardy; B. A. Cronson, z 4ej wardy; William V. Pacelli, z 20ej wardy i Oskar F. Nelson, z 46tej wardy.

*

W dniu prawyborów toczyć się będzie zacięta walka w 41ej wardzie, gdzie maszyna ratuszowa starać się będzie usunąć aldermana James C. Morelanda, który przez swoje platformy republikańskie nieraz dał się we znaki burmistrzowi Kelly i „bossowi" demokratów, P. Nashowi.

*

W tej 41ej wardzie o urząd aldermana ubiegać się ma Polak, Tomasz Knapik, z dzielnicy Norwood Park, którego kampanijnym manażerem jest Józef Rekus. Czekają jednak na zatwierdzenie jego kandydatury przez „bossa" wardy.

*

Według kalendarza podanego przez naczelnego klerka Komisji Wyborczej, Jana S. Ruscha, prawybory i pierwsze aldermańskie wybory odbędą się dnia 26go lutego, 1935 roku, a wybory burmistrza i dodatkowe wybory aldermanów dnia 2-go kwietnia, 1935 roku.

*

Franciszek E. Konkowski, alderman i demokratyczny komityman 26-ej wardy dla demokratów teraz pracuje, choć to dawny republikanin. Potrafił jednak zbudować silną maszynę demokratyczną w swojej wardzie, za co maszyna ratuszowa obiecała mu swoje poparcie.

*

Demokratyczne wardowe organizacje Leona Kociałkowskiego w 32-ej wardzie, Claytona F. Smitha w 33-ej, Neal T. Kellyego w 34-ej, Leona J. Winieckiego w 35-ej i Harry Kohla w 36-ej, popierać będą aldermanów: Józefa P. Rostenkowskiego, Z. H. Kadowa, Matt Portena, Władysława J. Orlikowskiego i George Robinsona, ubiegających się o ponowny wybór.

*

Alderman Jan J. Łagodny w 21-ej wardzie, ma wybór swój ponownie zapewniony, w czem mu dopomoże wardowa organizacja Sabatha.

*

Republikanie wybrali dwunastu swoich komitymanów, aby ci „upolowali" odpowiedniego ich kandydata na burmitrza miasta Chicago. Do komitetu tego wchodzą także Polacy, Feliks F. Kucharski w 12 wardzie i Franciszek Peska w 35-ej wardzie.

Nowy Zarząd Placówki Macierzystej.

Placówka Macierzysta 5, S. W. A. P., już po wyborach. Na przedrocznem posiedzeniu w piątek, dnia 21go grudnia, gdzie panował bardzo poważny nastrój, jak to zwykle przed Gwiazdką.

Po załatwieniu spraw bieżących, jak wystąpienie ingremio na zabawę sportową Klubu Wisła gr. 2222 ZNP., która odbędzie się w sobotę 29 grudnia w Sokolni przy N. Ashland ave., drugi występ na zabawę Sylwestrową Okręgu 1 S. W. A. P. 31go grudnia w Domu Weteranów pnr. 1239 N. Wood ul. — Poczem przystąpiono do wyboru nowych urzędników i tak zostali wybrani przeważnie przez aklamację: prezes Stan. Kopeć; wiceprez. T. Czaplicki; wicepr. M. Górski; sekr. fin. Józef Giebułtowski; sekr. prot. And. H. Fabijaniak; kasjer O. Gustyniak; chorążowie: H. Radiszewski i J. Cwik. Komisja finansowa: J. Pokoj, B. Laka i J. Bartosiewicz; delegaci do Okręgu: J. Cwik, J. Rekucki, J. Manka, J. Pokój, I. Młotowski i J. Wrona. Sędziami wyborów byli: J. Bartosiewicz, J. Rekucki i J. Zak.

Ongiś Elegancki Żandarm-Prystaw Otruł Się w Przytułku Dla Włóczęgów.

Warszawa. — W przytułku noclegowym t. zw. „Cyrku", otruł się ługiem 62-letni Grzegorz Matwiejew, który po przewiezieniu do szpitala zmarł. — Matwiejew był kiedyś oficerem carskiej żandarmerji, a potem pełnił funkcje komisarza policji, t. zw. „prystawa" w drugim cyrkule w Warszawie.

Po przewrocie bolszewickim Matwiejew wrócił do Warszawy, gdzie z czasów przedwojennych pozostał mu... dom na ul. Wolskiej. Dom ten spieniężył i wyjechał do Paryża, skąd przed dwoma laty wrócił jako nędzarz.

Ostatnio Matwiejew był umieszczony jako włóczęła i żebrak w przymusowym domu zarobkowym, skąd jednak zbiegł i po powrocie do „Cyrku" popełnił samobójstwo.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. A polyhedron is a solid having many sides or faces			
2. Plenitude is emptiness			
3. An object that is obovate is inversely ovate			
4. Pleuro-pneumonia is inflammation of the pleura and lungs			
5. Bicaudate means furnished with or ending in two tails			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 6

Obiad Na Jutro.

Zupa Szpinakowa.
Szczupak Nadziewany Jarzynami.
Kartofle.
Sałata z Czerwonej Kapusty.
Sucharki z Miodem.
Herbata.

Szczupak Nadziewany Jarzynami.

Oczyszczonego szczupaka ugotować w smaku z jarzyn, biorąc znacznie większą, niż zwykle, ilość jarzyn. Naprzykład na dwufuntowego szczupaka wziąć około pół funta jarzyn: marchewki, pietruszki, selerów, cebuli, włoskiej kapusty i brukselki. Przed włożeniem ryby do smaku, jarzynki już ugotowane odcedzić, pokrajać w drobne paski, zmieszać z łyżką oliwy, całem jajkiem surowem i łyżeczką musztardy. Rybę po ugotowaniu rozpłatać od strony brzucha, wyjąć jak najdokładniej wszystkie ości. Napełnić rybę jarzynkami, złożyć napowrót w całość i zastudzić na półmisku. Smak z ryby można sklarować białkiem, przecedzić, dodać na każdą szklankę smaku dwie łyżeczki rozmoczonej w zimnej wodzie żelatyny i zalać rybę tą galaretą. Przed podaniem pokrajać sandacza na porcje bardzo ostrym nożem. Można też po dokładnem wystudzeniu ryby wpierw ją pokrajać na porcje, a dopiero wtedy zalać galaretą. Podać oddzielnie sos musztardowy, tatarski lub nawet zwykły chrzan z octem.

Sałata z Czerwonej Kapusty.

Główkę czerwonej kapusty poszatkować drobno, wrzucić na wrzącą osoloną wodę i zagotowawszy raz odcedzić. Gdy z wody osiąknie, skropić ją sokiem z cytryny, aby nabrała napowrót koloru, a na godzinę przed wydaniem, opieprzyć, pocukrzyć do smaku i wymieszać, polawszy suto oliwą. Jeśli niema kapusty czerwonej, można ją przyrządzić ze zwykłej surowej kapusty, w takim razie utrzeć na tarku burak ćwikłowy, zagotować go w wodzie i, przecedziwszy, zafarbować tym smakiem kapustę na różowo.

Sucharki z Miodem i Orzechami.

Posmarować grzankę (toast) masłem, potem masą z miodu i orzechów pecan, a w końcu posypać lekko cynamonem. Masę robi się jak następuje: pół filiżanki siekanych orzechów wymieszać z pół filiżanką ciepłego miodu.

W Chicago jest około 200,000 osób urodzonych lub z rodziców urodzonych w Irlandji.

STRÓJ ZAMSZOWY.



Powyższy strój zamszowy składa się z żakieciku, kapelusza i rękawiczek. Pod żakietem ukrywa się felpowa bluzka, a spodniczka zrobiona jest ze szorstkiej wełny. Strój ten jest stosowny dla każdej młodej dziewczyny.

Dzieci Potrzebują Wyładowania Swej Młodej Energji.

Dzieci mają ogromnie wiele energji. Dziecko w wieku lat siedmiu do dziesięciu mogłoby znużyć i zniecierpliwić całą kompanję dorosłych. Siły, nagromadzone w rozwijającym się organiźmie a przeznaczone do wzrostu fizycznego i umysłowego, muszę się wyładować już to w żwawych ruchach, już to w nieskończonych pytaniach. Najcierpliwsi rodzice tracą równowagę wobec takiego potopu temperamentu. Żąda się od dziecka, aby zachowywało się cicho i spokojnie. A ono nie może; nie może, tak samo jak w pierwszej chwili wylane na szkło żywe srebro.

Przez pięć godzin szkolnych każe się temu dziecku — siedzieć nieruchomo na ławce szkolnej. Na szczęście dla dzisiejszej generacji te godziny są już przedzielane krótką przerwą; za dawniejszych czasów dzieci musiały wysiedzieć po dwie i po trzy godziny z rzędu w takiej niewolniczej ciszy. Lecz i dzisiaj, chociaż wiele, bardzo wiele poprawiono w systemach szkolnych, nauczycielstwo musi mieć cierpliwość i patrzeć pobłaźliwie na młodsze dzieci, wiercące się niespokojnie i mimowoli rewoltujące się przeciw przymusowi spokojnego zachowania się.

Im bardziej uciemiężone jest dziecko w szkolnej dyscyplinie, im bardziej powstrzymane są naturalne potrzeby ruchu, tem silniejsza jest reakcja w chwili uwolnienia. Dlatego to słyszymy taki piekielny wrzask, kiedy przechodzimy przed budynkiem szkolnym w chwili przerwy, i widzimy dziatwę, wykonywującą poprostu szalone ruchy. Ta młodzież musi krzyczeć, hałasować, trącać się — bez przyczyny i celu, tylko, żeby się wyładować.

Kiedy dziecko przychodzi do domu, zaczyna się — zwłaszcza porą zimową lub w takich domach, gdzie niema ani podwórza, ani ogrodu, ani pobliskiego parku — nowa męczarnia. Niewolnictwo to nazywa się grzecznem zachowaniem. — „Bądź grzeczny!" „Zachowuj się spokojnie!" „Nie jesteś w karczmie!" „Ojciec chce, żeby było cicho."

Lecz ojcu nie potrzeba tak bardzo ciszy, jak dziecku wrzasku. Gdy mu nie wolno wyładować energji skakaniem, rzucaniem, hałasowaniem, wiesza się na zawiasach, wyłazi na dach albo szafę, słowem wpada na najdziksze pomysły i wykonuje je w karkołomny sposób.

Pada surowy zakaz. Rodzice dając siebie za przykład, każą dziecku siadać przy sobie przy stole i czytać książkę; wszak i oni czytają, a czytanie kształci ducha! Dzieciak siada. Lecz po chwili coś stuka w stół. To jej czy jego nóżki, puszczone w ruch pod stołem, podczas gdy ramiona powykręcały się dokoła oparcia.

Ostatecznie, po kilku dalszych próbach zatamowania wybuchów młodej energji i po kilku dalszych przerwaniach tej tamy przez niewyczerpany strumień, zabrakło ojcu lub matce cierpliwości: pasek w robocie albo za karę do kąta. I wszyscy są smutni, niezadowoleni, nieswoi, zmartwieni.— Starsi i dzieci.

Tymczasem, — czego było dziecku potrzeba? Żeby się wybiegało, wymęczyło, przewracało, chwytało i rzucało, tłukło, upadało i podnosiło. Słowem potrzeba było upustu dla olbrzymiej energji rosnącego życia.

Ten upust energji jest dziecku potrzebny do normalnego rozwoju i nie powinno się go powstrzymywać. Dajmy dzieciom bawć się po szkole z rówieśnikami.

Oczywiście, są tu pewne zastrzeżenia. W pierwszym rzędzie idzie o dobór miejsca. Nie jest korzystnem ani towarzystwo o kilka lat starsze, ani nawykłe do ordynarności. Nie jest też właściwem miejscem ulica, przed domem — zwłaszcza ulica, na której dozwolony jest przejazd automobilem.

W wielu polskich dzielnicach są w pobliżu dobre parki miejskie z przyrządami gimnastycznemi, z piłkami nożnemi lub koszykowemi. Często bywają tam nawet fachowi nadzorcy, zawyczaj młodzi ludzie o sympaytcznem wobec młodzieży usposobieniu.

Tam, gdzie takich parków w polskich dzielnicach niema, powinno być usilnem staraniem rodziców, aby one powstały.— Jest to tylko rzeczą rozsądnej i wytrwałej organizacji wyborców.. Dzieci natomiast miałyby się gdzie wyhukać i wytarzać. Zaś statystyka przejechań samochodowych spadłaby do drobnej liczby wyjątkowych wypadków, a nie stanowiłaby regularnej a niezmiernie drogiej rubryki stałych ofiar.



PATTERN 5226

ŁADNE WYSZYCIE KOTKA NA OBRAZY LUB PODUSZECZKĘ.

W modełku 5226 znajdziecie wzór kotka 3½x6½ calowego i jeden 5½x10½ calowy wzór, ilość materji, ilustrację ściegów, oraz instrukcje do oprawienia w ramki. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.
Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
No.............. (Alice Brooks)
Imię i Nazwisko..............................
Adres..............................
Miasto.................... Stan..........

"Plunkett Dinner".

Już tylko dwa tygodnie dzieli nas od „Plunket Dinner", który ma się odbyć w środę, dnia 9-go stycznia, w dolnej sali Związku Polek, staraniem Tow. Przedświt, grupy 556 Związku Polek w Am. Na uroznaicenie przyjęcia tego składającego się z kilku smacznie przyrządzonych dań, zostanie wykonany krótki program oraz rozpremjowane będa cztery cenne premje zupełnie darmo.

Komitet składający się z kilku energicznych pań zaprasza uprzejmie wszystkie członkinie, ich przyjaciół i znajomych o jak najliczniejsze poparcie. Ze swej strony komitet dołoży wszelkich starań, aby impreza ta, z której dochód przeznaczony zostanie na zasilenie kasy towarzystwa cieszyła się zasłużonem powodzeniem i żeby wypadła jak najpomyślniej.

Bilety po bardzo przystępnej cenie nabyć można od członkiń komitetu, w skład którego wchodzą następujące panie: Albina Damszowa, przewodnicząca, B. Fischerowa, B. Jakubowska, S. Mieczkowska, Pochelska i Caryńska.

Roztargniony.

Profesor do żony: — Nigdy nie znajduję kapelusza na swojem miejscu. Chciałbym wiedzieć, co za głuptas znowu m go przełożył?

Żona: — Przecież masz go na swojej głowie.

Zęby Czyścić Można Pastą Lub Proszkiem.



Panna Gladys Glad twierdzi, że tak proszek jak też i pasta są zarówno dobremi środkami do czyszczenia zębów. Mówią niektórzy, że proszek jest szkodliwy bo jest ostry, ale dobry proszek ani pasta nie mogą być szkodliwemi gdy się je właściwie używa i dobrze wypłócze po każdem czyszczeniu zębów.

Od Narzeczeństwa Do Ślubnego Ołtarza.

Przesądy w życiu ludzkiem odgrywają w dalszym ciągu wielką rolę, wbrew postępowi, jakie czyni nauka, wbrew nowym horyzontom, jakie otwiera przed ludzkością wiedza nowożytna. Nawet wolnomyśliciele, nawet uczeni wielkiej miary nie są wolni od przesądów i podlegają im narówni ze zwykłymi śmiertelnikami i zjadaczami chleba powszedniego. — Najwięcej jednak może zabobonów i przesądów otacza takie sprawy, jak narzeczeństwo, ślub, noc poślubna, miesiąc miodowy itd.

W Szwecji wierzą, że jeżeli narzeczona na chwilę chociażby usiądzie na rogu przy stole, to napewno narzeczony zerwie z nią i małżeństwo się rozchwieje. W Norwegji zaś twierdzą w takim wypadku, że wyjdzie ona zamąż, ale wcześnie pozostanie wdową.

Młodzieniec, który podczas uroczystości zaręczynowych upuści nóż, nie powinien się żenić przed upływem 7 lat. Aż tyle czasu musi on pokutować za swoją chwilową niezręczność.

W Turyngji mówią, że młoda dziewczyna, która lubi koty, będzie doskonałą małżonką, — wierną żoną i doskonałą gospodynią. I odwrotnie, jeżeli mężczyzna lubi koty, to zrobi lepiej, jeżeli się wogóle nie ożeni, gdyż będzie napewno tyranem dla żony i nie będzie ona mogła z nim wytrzymać.

Jeżeli młoda dziewczyna chowa portmonetkę pod poduszkę, to napewno będzie miała bogatego męża.

W epoce narzeczeństwa jest wiele zabobonów. Jeżeli np. narzeczony idzie z ukochaną na spacer, a siadając na ławce w parku, zetrze ławkę gazetą, to jest to zły znak. Nie będą oni szczęśliwi w życiu. — Ławkę należy koniecznie zetrzeć... chusteczką narzeczonej.

W Holandji twierdzą, że przy obiedzie, czy na przyjęciu, kieliczki narzeczonych powinny stać za talerzem, a nigdy między talerzami, gdyż inaczej życie przyszłych małżonków będzie bardzo „kruche".

A ileż zabobonów jest związanych z dniem ślubu! W Norwegji uważają niedzielę i wtorek za najpomyślniejsze dni dla zawarcia małżeństwa. Za najnieszczęśliwsze zaś uważane są piątek i środa.

W wielu okolicach na południu Europy narzeczona na tydzień przed ślubem nie powinna wychodzić z domu.— Jeżeli wyjdzie, jest to zły znak — napewno małżeństwo nie będzie trwałe.

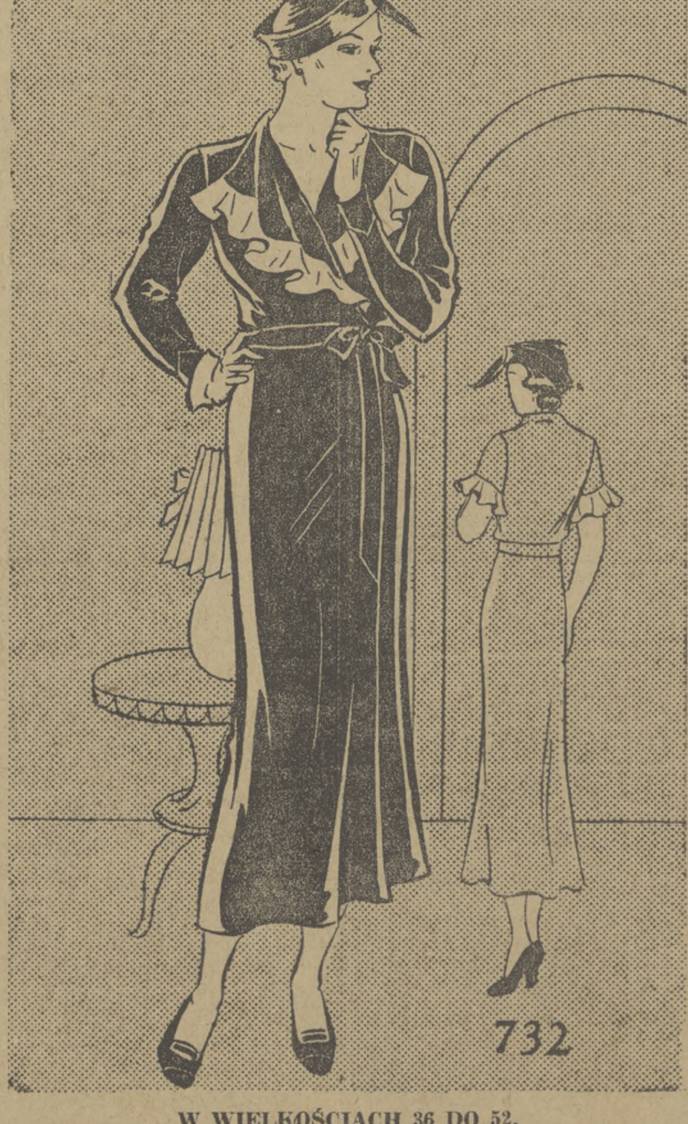
W Norwegji narzeczeni w przededniu ślubu muszą spożywać potrawy z jednego talerza i pić z jednej szklanki czy kieliszka. W tejże Norwegji jest zwyczaj, że za suknie ślubne narzeczonej płaci pan młody, a za ubranie pana młodego narzeczona.

Wiele przesądów wiąże się także z samą drogą do ołtarza, na ulicy i w kościele. Tak np. kareta, którą jadą państwo młodzi do ślubu, nie może należeć do nikogo z rodziny. Pamiętają o tem szczególnie w Szwecji. Tam zawsze wynajmuje się karetę i nią jadą narzeczeni do kościoła.

Miłość.

— Wiesz, Janek zwiał z biżuterją swojej narzeczonej!

— Tak, chciał jej usunąć kamienie z przed nóg!



W WIELKOŚCIACH 36 DO 52.
Ellen Worth Modełko 732.

Nabyć można w wielkościach 36 do 52 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 4½ jarda 39 calowej materji i ⅜ jarda 35 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać piętnaście centów (15c) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.
Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
No........ Wielkość........
Imię i Nazwisko..............................
Adres..............................
Miasto.................... Stan..........

Sposoby Usuwania Wągrów.

Często spotykanem defektem skóry — są wągry. Są one jedną z form t. zw. łojotoku.

W przypadkach gdy łój jest płynny, a ilość jego zbyt obfita występuje tylko połysk cery; rozszerzone pory występują jednocześnie przy powiększeniu gruczołów, tworząc wągry, które najczęściej usadawiają się na nosie, czole policzkach i brodzie.

Wągry powstają w ten sposób, że gruczoł łojowy nie jest w możności wydzielić swą zawartość wskutek czego wydzielina jego osadza się w samym gruczole, zwolna powiększając gruczoł. Brud i kurz dołącza się zwykle do tego otworu i przedstawia się w skórze w formie mniejszych lub większych punkcików. Z tego powodu do usunięcia wągra gruczoły, przedstawiają się w formie otworków, są t. zw. rozszerzone pory. Jeśli do tego zmienionego gruczołu dołączy się bakterja tworzą się guzki i krosty które w licznych wypadkach po wygojeniu dają nieestetyczne blizny.

Na pytanie w jaki sposób należy usunąć wągry, do niedawna istniały poglądy dość rozbieżne. — Wskazane jest mechaniczne pozbycie się tej przykrej dolegliwości, stosując równocześnie zmywanie środkami ściągającemi pory.

Wyciskanie wągrów powinno się odbywać bardzo umiejętnie.

Nie należy tego uskuteczniać bez środków antyseptycznych. Bardzo często wągry nie ustępują pod naciskiem, gdyż usadawiają się w gruczołach łojowych, silnie zatkanych zrogowaciałym naskórkiem pomaga się wtdey do ich rozluźnienia przez naparzanie naskórka.

Przedewszystkiem należy skórę oczyścić, następnie, umywszy dokładnie ręce wyparzyć twarz przy pomocy parówki, poczem usuwać wągry zapomocą specjalnego przyrządku bardzo delikatnie. Wągier powinien sam, bez najmniejszego oporu wyjść z gruczołu. Po wyciśnięciu, ponownie zdezynfekować twarz płynem odświeżającym, następnie skórę lekko przypudrować. Po zniknięciu wągrów należy dalej przez dłuższy czas pielęgnować cerę, aby wągry znów się nie ukazały.

Jeśli wągrów jest bardzo dużo, dobre rezultaty, daje również złuszczanie, które się dokonuje stopniowo, powoli lub też radykalnie. Radykalne złuszczenie nie nadaje się do każdej skóry i może być uskutecznione tylko pod kierunkiem lekarza.

Złuszczene delikatne jest powolne, dokonuje się środkami zawartemi w kremach higieniczno-kosmetycznych, obliczone jest ono na dłuższą metę, lecz w wynikach nie ustępujące radykalnemu, a przytem nie wywołuje podrażnień, stanów zapalnych tak często spotykanych przy złuszczeniu radykalnem.

RADA PRAKTYCZNA.



Plamy herbaciane z płótna można usunąć przesypując je solą i wciskując kilka kropli soku cytrynowego. Później wystawia się je na działanie promieni słonecznych, aby wyschło.

* * *



Perłową masę myje się zimną wodą w której poprzednio została rozpuszczona kreda proszkowana. Mydła należy unikać, bo ono niszczy połysk muszli.

* * *

Jeśli chcecie aby przy kolorowaniu czerwonej lub różowej bluzki kolor się długo utrzymywał — należy je natychmiast po farbowaniu zamaczać w terpentynie.

Moim Rodzicom w Polsce.

Leży w żłóbeczku Dzieciątko śpiące,
Liczka ma słodko uśmiechające —
Serduszko Jego miłością płonie
Łask pełno dzierżą drobniutkie dłonie.

Zbliżę się ufnie do Zbawcy Tego,
Z pokłonem, prośbą o łaski Jego
Dla Was rodzice moi kochani,
Za to Dzieciątku dam serce w dani.

I u stóp Jego modły podwoję
By przyjął nędzne to serce moje —
I błogosławił Wam Jezus mały
Swojem serduszkiem Nowy Rok cały.

Aniela Mikułówna,

Grudzień, Chicago.

Zabawa Taneczna.

Tow. św. Jana Chrzciciela, grupa 294 Z. P. R. K. z Jackowa, urządza w niedzielę, dnia 30go grudnia zabawę taneczną z różnemi niespodziankami, w sali Wonderland Ballroom, pnr. 2934 Milwaukee ave., przy Central Park ave. Przeszło 50 premij zostanie rozdanych zupełnie darmo. Komitet balu zaprasza wszystkich członków i ich przyjaciół z rodzinami o jak najliczniejszy współudział. Orkiestra złożona z ośmiu panienek przygrywać będzie do tańca.



ŁADNA SUKIENKA Z MAJTECZKAMI.

Anne Adams Modełko 2097.
Zamówić można tylko w wielkościach 2, 4, 6, 8. Na wielkość 6 potrzeba 2½ jarda 36 calowej materji i ⅜ jarda kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.
Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.
KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA
Nr..............
Wielkość..............
....
Imię i Nazwisko
....
ADRES
Miasto..............
Stan..............

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.		Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.	
TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00
All letters shall be addressed to		Wszelkie listy adresować należy:	

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

RODZINA.

Rodzina jest naturalną, zasadniczą komórką organizacji społecznej i narodowej. Były w starożytności ustroje państwowe, jak np. grecka republika Sparta, które, niwecząc przyrodzony węzeł rodzinny, chciały stworzyć z państwa większą dla niego rodzinę. Byli filozofowie i reformatorzy, którzy uważali, że ustrój społeczny i narodowy może się obejść bez organizacji rodzinnej. W naszych czasach bolszewicy w Rosji zaczęli tę teorję wprowadzać w życie w pierwszym okresie rewolucji. Jednakże rezultaty tych prób tak w starożytnej Sparcie jak i w nowoczesnej Rosji bolszewickiej okazały się niekorzystne i rodzina pozostaje fundamentem budowy społecznej i narodowej.

Nasunęły nam się uwagi z okazji świąt Bożego Narodzenia — świąt wybitnie rodzinnych, bo żadne inne święta nie dają tyle wdzięcznej sposobności do podkreślenia wielkiego znaczenia rodziny, do wskazywania na rodzinę, jako na fundament zorganizowanej społeczności, przestrzegającej u siebie ładu i porządku. Czasopisma korzystają z okazji i jak najsilniej uwypuklają znaczenie rodziny, słusznie ją idealizując i gloryfikując.

Zdawałoby się tedy, że całe społeczeństwo, wszystkie jego urządzenia i regulatory życia publicznego powinny otoczyć rodzinę szczególną opieką, powinny chronić ją jak największego skarbu. Takby się zdawało. Niestety, w życiu codziennem widzimy co innego. Dostrzegamy zanik szacunku dla rodziny, dla jej powołania, dla jej podstawowej roli w zorganizowanem społeczeństwie. Dość przejrzeć rozwodową kroniką sądową ażeby się przekonać, jak pojmują ludzie zadanie rodziny i jak na to patrzy sąd. Niech tylko żona stale jedną zupę gotuje, zaraz mąż biegnie po rozwód. Niech znów mąż zrobi jakąś uwagę żonie, ta ostatnia zaraz biegnie do sądu ze skargą, że się mąż nad nią znęca, i żąda rozwodu. I sądy nasze dają te rozwody w imię urojonego uszczęśliwienia małżonków — uszczęśliwienia które polega na tem, że „rozwodnicy" wstępują w nowe związki małżeńskie poto, żeby się znów rozwodzić, a potem znów żenić, znów rozwodzić itp., bo najtrudniej zdobyć się na to pierwszy raz. Potem to już idzie gładko.

Jeżeli zatem społeczeństwo naprawdę dba o zdrowie moralne rodziny tak, jak to mówi w okresie świąt Bożego Narodzenia, to powinno jak najprędzej zacząć wojnę z rozwodnikami i rozwodnicami, bowiem dla zorganizowanego społeczeństwa są to ludzie groźni i z niema walczyć trzeba, jak z wrogami społeczeństwa.

Żydzi Grożą Polsce.

Tutejsze pismo żydowskie, The Daily Jewish Courier z d. 26 bm., wzywa żydostwo amerykańskie i angielskie, żeby podniosło głos protestu przeciwko rządowi polskiemu, z którego niby winy krzywda się dzieje Żydom w Polsce. Podstawą do narzekań jest powołanie się na przemówienie posła żydowskiego, p. Rautenstriecha, w sejmie polskim, gdzie ten poseł miał cyframi dowodzić, jak wielką nędzę cierpią Żydzi w Polsce. Czyż możliwe jest — pyta cytowane pismo — żeby we Lwowie, gdzie za czasów austrjackich Żydzi cieszyli się wolnością gospodarczą, dzisiaj 50 procent Żydów przymiera głodem?

The Daily Jewish Courier wzywa przeto Żydów amerykańskich i angielskich, żeby zabrali w tej sprawie głos dla ratowania Żydów w Polsce. Wszystko jedno co się zrobi — pisze to pismo—publiczne protesty, ciche rozmowy dyplomatyczne, lub zwrócenie uwagi całego świata na żydowską sytuację w Polsce — lecz coś powinno się zrobić. Trzeba dać do zrozumienia rządowi polskiemu — pisze dalej Courier — że on sam właśnie zmusza nas do tego, a gdy raz rozpoczniemy akcję w tym kierunku, nikt nie jest w stanie przewidzieć, jak szerokie koła może ona zatoczyć."

Nie raz już mieliśmy sposobność podkreślić, iż Żydzi amerykańscy nie rozumieją sytuacji współwyznawców swoich w Polsce, że w wystąpieniach swoich nie kierują się dobrą wolą, lecz jawną niechęcią. Widać to wyraźnie z podanego przez nas niedawno przykładu nieusprawiedliwionego ubolewania Żydów tutejszych nad tem, iż w Polsce istnieją państwowe monopole, jak zapałczany, tytuniowy, spirytusowy, solny i inne. Na tych artykułach Żydzi w Polsce zarabiali kiedyś bardzo dobrze, dziś na monopolu zarobić nie można. Najwyżej można na tem „życie zrobić", jak się to tutaj mówi, i właśnie dla „robienia" tego życia koncesje monopolowe rząd polski oddaje przedewszystkiem inwalidom, wdowom po poległych itp. Czyż można się za to gniewać na rząd?

Sądzimy, iż pogróżek pisma żydowskiego nie powinno się przemilczać. Należy na nie zareagować za pomocą opublikowania właściwej statystyki, żeby wykazać jak Żydzi tutejsi rozmyślnie dobierają cyfr dla wywołania pożądanego efektu. Tutejsza polska placówka konsularna niezawodnie jest w posiadaniu odpowiedniego materjału, więc byłoby wskazane, żeby ten materjał informacyjny przesłała cytowanemu przez nas lokalnemu pismu żydowskiemu dla opublikowania.

O Porozumienie Francusko-Niemieckie.

Jedno z pism szwajcarskich ogłosiło wywiad z ambasadorem francuskim w Rzymie, senatorem de Juvenel, w którym wybitny polityk i dyplomata francuski wypowiada się wyraźnie za porozumieniem z Niemcami. Na uwagę korespondenta pisma, że w opinji francuskiej istnieją obawy co do możliwości wybuchu wojny niemiecko-francuskiej po plebiscycie w zagłębiu Saary, odrzekł de Juvenel: Nie wiem czy wybuchnie wojna, dla której zresztą w chwili obecnej przygotowuje się wszystko. Wiem tylko, że przekonanie o nieodzowności katastrofy zwykle ją przyśpiesza. Co do kwestji Saary, to żałować należy, że Francja i Niemcy nie uregulowały tej sprawy w drodze bezpośrednich układów, które z przyczyn dla mnie niezrozumiałych zostały nagle przerwane w 1931 r. Juvenel podkreśla, że rozstrzygnięcie politycznej strony tego problemu należy pozostawić ludności Saary. Juvenela interesuje Saara, jako problem ekonomiczny, gdy jest to jedyne terytorjum w świecie, na którem interesy gospodarcze Francji i Niemiec stykają się bezpośrednio. Autor wywiadu podkreśla, że był zawsze zwolennikiem porozumienia francusko-niemieckiego. Trzeba, — oświadcza de Juvenel, postawić tę kwestję na zdrowej płaszczyźnie. Jest to możliwe w chwili, gdy Hitler oświadcza, że pragnie pokoju, a zapewnieniom tym — zdaniem autora — można wierzyć o tyle, że utrzymanie pokoju leży w interesie Niemiec. Nawiązanie bezpośrednich rozmów między Niemcami i Francją nie jest rzeczą łatwą ze względu na różne drogi historyczne oraz odrębną mentalność obu narodów. Jednak prędzej czy później rozmowy te nawiązać trzeba.

Na pytanie korespondenta czy de Juvenel wierzy w szczerość pokojowych zapewnień Hitlera, odpowiedział polityk francuski twierdząco. „Hitler zna ducha swego narodu. I jeżeli tak często przemawiając do mas niemieckich używa słowa pokój, to niewątpliwie w tem przeświadczeniu, że pragnie tego również 60-miljonowa rzesza narodu niemieckiego. Autor nie wierzy, by pokojowe wystąpienia Hitlera były tylko komedją ułożoną pomiędzy wodzem narodu i jego masami. W odpowiedzi na pytanie, jak w konkretnym wypadku wyobraża sobie układy z Niemcami, de Juvenel zaznaczył, że układy te nie mogłyby się odbywać bez świadków i musiałyby być uzupełnione realnemi gwarancjami. Utworzenie specjalnej instytucji rozjemczej dla spraw niemiecko-francuskich wydaje się autorowi rzeczą niezbędną. Ewentualny układ francusko-niemiecki byłby swego rodzaju ‚obronnozaczepnym układem lokarneńskim"(?).

W zakończeniu swego wywiadu de Juvenel podkreślił, że zakończenie plebiscytu w zagłębiu Saary stworzy właściwy moment psychologiczny dla podjęcia bezpośrednich rozmów francusko-niemieckich.

Tylko nie w formie śniadań i bankietów politycznych, — podkreślił de Juvenel z naciskiem. Najwłaściwszą formą byłoby prowadzenie rokowań na wzór Locarna lub paktu czterech. Liga Narodów wchodziłaby w grę jako czynnik drugorzędny. Metodę konferencji zastosowaną przez Brianda i Stressemanna w Thoiry uważa za najgorszą, — zakończył de Juvenel swe wywody.

MIESZKANIE.

Nie mam ogrodu i przy furcie
Stare nie pachną mi jabłonie,
To jedno chyba, że nasturcje
Żona zasiała na balkonie.

Widoku nie mam też żadnego.
Naprzeciw stoi mur podwórza,
Kominy czarne nieba strzegą,
Księżyc z kominów się wynurza.

On jeden tylko mnie uwodzi,
Zielony w niebie staw platyny, —
Na dachach domów, w srebrnej łodzi,
Wysoką falą za nim płynę.

W górze przesuwam się nad domem
I sypię blaskiem w studnię ciemną
I mijam okiem niewidomem
Mój cień, mój kształt, mój świat pode mną.

KAZIMIERZ WIERZYŃSKI.

Z CUDZEJ GRZĘDY.

KURJER POLSKI W MILWAUKEE, 14.-XII.—

W swoim czasie, gdyśmy żyli w dobrobycie, a wydają się te czasy bardzo odległe od naszej pamięci, — lokowali ludzie bardzo chętnie swoje oszczędności w różnego rodzaju akcjach bankowych, bo przecież banki ładny grosz zarabiały, dywidendy płacono regularnie, — nie potrzeba więc było pracować, a dochody ciągle się powiększały.

Przyszedł jednak ten nieszczęsny kryzys.

Jeden krach bankowy po drugim następował, — akcje spadały na wartości.

Obecnie porobiono już obliczenia statystyczne, na mocy których stwierdzono, że akcjonarjusze banków stracili ogółem dwa biljony swoich pieniędzy.

Niejeden bank, zamykając swoje drzwi, nakazywał akcjonarjuszom dopłacać do akcyj przez nich posiadanych, aby można byo zwrócić depozyty ludziom. Nietylko, że stracono pieniądze włożone w akcje ale jeszcze trzeba było dopłacić do tego, tak złotego kiedyś, interesu.

Mamy i To w Stanach Zjednoczonych.

(Nowy Świat w New Yorku).

Jeżeli dużo się w prasie amerykańskiej pisze o różnych dyktaturach, to nie można zapominać, że dyktatura istnieje w Stanach Zjednoczonych.

Nie, nie prezydenta Roosevelta, jak to ogłaszali mówcy partji republikańskiej przed wyborami. Na daleko mniejszą skalę, bo w jednym stanie, ale jest. Otóż takim stanem jest Louisiana. Rzeczywistym dyktatorem jest tam Huey Long, senator kongresu, nazywany największym demagogiem wśród zresztą bardzo licznych amerykańskich demagogów partyjnych. Jegomość ten potrafił zdobyć sobie tak liczne poparcie mas w Louisiana, że aktualnie rządzi gubernatorem, legislaturą i wogóle całym stanem tak, jak mu się żywnie podoba.

Huey Long może być pajacem, jak go poza jego stanem nazywają. Ale tem niemniej jego wpływ na masy wykazuje, że i tutaj, nietylko w Europie, jest pole dla dyktatury.

Niektórzy publicyści zaznaczają, że sytuacja w stanie Louisiana może zarazić inne stany i zachęcić innych panów w rodzaju Huey Longa do anty-demokratycznych eksperymentów.

W całej tej sprawie nadzwyczaj taktownie zachowują się władze federalne. Komplikacje jednak zajść mogą, gdyby Huey Long odmówił kooperacji z rządem federalnym, to znaczy wypełniania obowiązków, jakie według konstytucji każdy stan wypełniać musi.

Narazie jednak „dyktator" Louisiany kontentuje się wewnętrznym prestiżem na swoim terenie, nie przerzucając się na wody szersze „międzynarodowe". Ma on na tyle sprytu, że wie coś o tych wodach niepewnych, chociaż nie zna zapewne polskiego przysłowia:

„Pan Jagiełło bił Krzyżaki,
I pan Krupa chciał być taki.
Na co porwał się nieboże,
Krupa Jagłą być nie może".

Opuszczona Maszyna i Bezrobotny Człowiek.

(Rekord Codzienny w Detroit).

Dzięki systematyzacji i organizacji fabryk zmniejszono popyt na pracę w Stanach Zjednoczonych do tego stopnia, że gdyby nawet wróciła prosperity, nie byłoby zajęcia dla wszystkich. Produkcja seryjna doszła do takiego rozwoju w branżach automobili, obuwia i niektórych innych, że gdyby kryzys minął, wystarczyłoby parę tygodni pełnej pracy w tych dziedzinach, by zapchać rynek na nowo i w sposób fatalny sprowadzić bardzo prędko wybuch nowego kryzysu.

Przez pewien czas, bardzo krótki, zdawało się, że w Ameryce starczy miejsca dla maszyny i dla człowieka. Ameryka znajdowała się wówczas u zenitu swej sławy i przemysł jej promieniował na cały świat. Ten czas minął, świat zrujnowany skurczył się w sobie i nie chce już nic więcej kupować. Sława i pomyślność Ameryki zdaje się chylić ku zachodowi. Na cichych przedmieściach Detroit'u na nędznych i ponurych przedmieściach Pittsburgha spoczywa opuszczona maszyna, opodal, zaś człowiek daremnie wyczekuje pod bramą fabryczną za pracą.

Profesorowie, dziennikarze, esseiści nawet zaczynają znów mówić o wielkich wartościach pracy ręcznej. Powołują się na przykład Francji, Włoch i innych krajów, które niegdyś piętnowano, jako zacofane, a którym się dziś zazdrości, gdy są mniej uprzemysłowione, mniej "standaryzowane", ich życie rolnicze jest wciąż jeszcze samorządne i realne, proste i wiejskie, tak iż zastój w przemyśle nie sprowadza zastoju w życiu gospodarczem kraju wogóle. Detroit ze swoją liczbą bezrobotnych, to widowisko tragiczne. Wygląda to tak, jakgdyby niebo poparło naprzód p. Forda w wykonaniu jego wszystkich planów, aż do ich apoteozy, a potem jakgdyby mu zależało na tem, by wykazać temu Fordowi nędzę wszelkiej koncepcji ludzkiej, i jak gdyby nagle najwyższy architekt ironicznie w mgnieniu oka obraz odwrócił. Kryzys z 1922-34 to nie jest wcale bankructwo kapitalizmu światowego, ale to jest niewątpliwie ogniowa próba dla metod p. Forda. Maszyna przytłacza człowieka i człowiek ją przeklina.

Gdy w starej Europie nauka ze swemi metodami i hipotezami stanowi niezrównany bodziec dla umysłu ludzkiego, gdy tam tak młodzi ludzie, jak i wielcy uczeni upajają się nadewszystko jej jasną ścisłością, to u nas w Stanach Zjednoczonych, przeciwnie, uczeni, studenci młodzież wrażliwi są o wiele bardziej na ów kontakt zmysłowy i ciepły, Jaki nauka nawiązuje między nami a rzeczywistością. Pracując więc naukowo po to, by ta nauka pozwoliła im lepiej, bezpośredniej, aktywniej władać i kierować materją żywą i martwą.

To też w Stanach Zjednoczonych przeżywają kryzys nietylko gospodarczy, ale i moralny. I ten drugi, tragiczniejszy jest bodaj od pierwszego. Jak to jednak wpłynie na psychlogię narodu — czas dopiero pokaże.

KAPITAŁ I BOLSZEWIZM.

W Genewie, kędy wielcy bawią polityccy,
Kapitał do Bolszewji rzekł raz na ulicy:
— Walcząc ze mną, jak dziwnaś z polityką swoją,
Bowiem wdzięczysz się do tych, co są mą ostoją.
Na to rzekła Bolszewja: — Dziś jestem w potrzebie,
Więc zwalczam cię u innych — popieram u siebie.

„Mucha".

Poradnik Dobrego Zdrowia

WYSTRZEGAJCIE SIĘ ZAPALENIA PŁUC.

Dr. John L. Rice, Komisarz Zdrowia miasta New York.

Z nastaniem zimnej pory zwykle mnożą się wypadki zapalenia płuc i śmierci. Chorobę tę powodują pewne specjalne zarazki, które dostają się do płuc. Ale trzeba także pamiętać i o innych czynnikach, które odgrywają ważną rolę. Tak n. p. upijanie się alkoholem, zaziębianie się lub osłabianie płuc przez wdychanie kurzu czy drażniących oparów może również przyczynić się do rozwoju tej choroby. Osłabienie, spowodowane podeszłym wiekiem, często ułatwia zapalenie płuc, a wśród dzieci choroba ta nierzadko następuje po ataku ospy.

Do czynników, które pomagają do zbudowania odporności na ataki choroby zapalenia płuc, należą odpowiednia zrównoważona djeta, dostateczna ilość snu, odpowiednia odzież i wentylacja, a także świeże powietrze i światło słoneczne. — Nadmiar pracy i brak dostatecznego odpoczynku i snu mogą tak podważyć odporność ciała, że zarazki chorobotwórcze znajdą wówczas łatwy dostęp do niego. Zbytnie oziębienie ciała może mieć te same skutki. Dlatego też odzież powinna być dostatecznie ciepła, by chronić ciało przed zaziębieniem. Jakieś ekstra nakrycie gdy się wychodzi z domu jest znacznie lepsze niż ciężka podwłóczka, którą się nosi w domu i poza domem. A co się tyczy wentylacji, to domowa temperatura powinna być utrzymana pomiędzy 65 a 70 stopniem Fahrenheita w czasie dnia, a w nocy okna należy przynajmniej częściowo otworzyć. Codzienna kąpiel przyczynia się do wzmocnienia odporności.

Ze względu na to, że zapalenie płuc jest zaraźliwe, powinno się przeto zachować wszelką ostrożność tam, gdzie ta choroba panuje. Jeżeli pacjent nie może mieć osobnego pokoju w domu, powinien być wysłany do szpitala, gdzie znajdzie wszelką opiekę i warunki. Ale jeżeli pacjent musi pozostać w domu, wówczas ci; co go pilnują, obowiązani są zachować wszekie reguły i przepisy, podane przez doktora.

Wartość odpowiedniego pielęgnowania pacjentów, chorych na zapalenie płuc, jest ogromna, wobec tego, jeżeli to jest możliwe, należy postarać się o zawodową pielęgniarkę. Obecnie obsługa tych pielęgniarek nie jest tak kosztowna, jak dawniej. Ale jeżeli ktoś nie może sobie na to pozwolić, wówczas powinno się korzystać z usług wizytującej pielęgniarki, a ponieważ płaci się jej tylko od każdej wizyty, wobec tego koszta nie są tak wielkie. Odpowiednie pielęgnowanie chorego przez pielęgniarkę ma tak wielkie znaczenie dla niego, jak opieka lekarska, gdyż zwykle mało się używa lekarstw. Jeżeli choroba jest tego rodzaju, że wymaga zastrzykania serum na zapalenie płuc, wtenczas opieka pielęgniarki jest nieodzowną.

Jeżeli ktoś musi sam się opiekować chorym, powinien dopilnować, by nikt z reszty rodziny nie wchodził do pokoju chorego, albowiem choroba ta jest zaraźliwa. Używaj prześcieradeł i poszewek, które można przegotować, albowiem wszystkie takie lniane rzeczy jak ręczniki, serwetki i nocna bielizna, używane przez pacjenta, muszą być przegotowane przynajmniej przez 15 minut, by je można bezpiecznie złączyć z bielizną innych członków rodziny. Należy mieć specjalny ubiór do pielęgnowania chorego. Ubiór ten należy zdjąć, gdy się wychodzi z pokoju chorego. Ręce trzeba dobrze wymyć przed i po opuszczeniu chorego. Zamki i klamki przy drzwiach do pokoju chorego utrzymywać w czystości przy pomocy odpowiedniego środka dezynfekcyjnego. Zachowaj ostrożność na każdym kroku i utrzymuj jak największą czystość. W końcu nie zapominaj trzymać się rad i wskazówek doktora.

Marja Rodziewiczówna

:-: KĄDZIEL :-:

POWIEŚĆ

(Ciąg dalszy)

— Wie mama co? Zmieniłam projekt. Zabieram się kuć egzamin. Co tam! Jeszcze trochę cierpliwości.

— Więc kolega już praktykę rozpoczął! — śmiał się Włodzio. — A wolno będzie pacjentów zobaczyć? A może złożymy małe konsyljum, a może razem operacyjkę utniemy. Przeegzaminuję kolegę z łaciny.

— Dobrze! Niech pan przyjdzie po obiedzie! — odparła bez gniewu, owszem rada.

Poszedł Włodzio, obejrzał chorych, wysłuchał jej diagnozy, podpisał za nią kilka recept, żartował, śmiał się, ale za powrotem rzekł do żony:

— Wiesz, szalenie bystro obejmuje rzecz, decyduje śmiało i trafnie, jakby zęby na tem zjadła. Nigdym się nie spodziewał, że w głowie kobiecej taki może być ład. Co prawda, o tem jednem śni i myśli. To jest dopiero powołanie.

— Pocóż drwisz i ośmieszasz ją bezustannie.

— Ba, żeby zbytnio zarozumienia nie nabrała. A łacinę rznie jak rzepę. Lepiej, niż trzeba.

Od tej chwili Stasia znowu stała się dla towarzystwa mitem. Czas wolny od chorych spędzała nad stosami ksiąg, pisząc, ucząc się późno w noc, obojętna na urok wsi i lata, nieobecna myślą przy rozmowie w czasie obiadu, usuwająca się od rozrywek i spacerów.

Gdy Kazio wrócił, opowiedziała mu swe zajęcie, zaprowadziła do chorych, a gdy słuchał i patrzał roztargniony — spytała zdziwiona:

— Co ci? Czyś nie chory! Wydajesz się nieswój.

— Bom też nie swój, a czyjś! — odparł z dziwnym uśmiechem.

Zastanowiło ją to powiedzenie i uśmiech i przypomniała sobie polecenie pani Taidy.

— Ale, mam z tobą do pomówienia! — rzekła.

— Słucham!

— Ba, kiedy Włodziowie nadchodzą.

— To chodźmy jutro o świcie na kaczki — szepnął.

— Dobrze.

— Przyślę cię zbudzić!

— Nie trzeba. Skończę pisać i wcale już spać się nie położę.

— Szkoda ciebie. Takaś znowu mizerna, Staśko! — rzekł jakimś nieswoim tonem, patrząc na nią łagodnie.

— Et, głupstwo! Albo mi to pierwszy raz. Przygotuj mi ylko lekką strzelbę.

Włodziowie nadeszli i zawrócili wszyscy do domu.

— Cóż? Palimy jutro Sobótkę? — spytała Irenka. — Ale i pani z nami pójdzie, panno Stanisławo?

— Po paproć! Dobrze, jeśli nie zasnę, bo jutro dodnia idziemy na kaczki na błota.

— Winszuję! Pamiętacie kiedyś burę mamy? Co do mnie, wolę oglądać zachód słońca jak wschód.

Tu zwrócił się do Kazia:

— Powiedz mi, co się z tobą dzieje? Wyglądasz przytomny, ale nieobecny. Pokaźno język. Możeś chory? Muszę ci serce przesłuchać. Coś mi bardzo patrzysz na zakochanego...

— No, a jeśli tak, to co? Przecie mi wolno.

— Ależ wolno, i owszem. Idź do mamy po soliter.

— Niestety, kocham mężatkę, ot tę tam gruszę przy lodowni.

— Za wysoko patrzysz — rozgniewał się Włodzio.

— Ale bo też dokuczasz każdemu — wtrąciła Irenka — i drażnisz bezustanku.

— Ciebie nigdy!

— Doprawdy! Dwóch słów serjo nigdy od ciebie nie słyszałam.

Stasia uśmiechnęła się i skręcając na boczny ganek, rzekła półgłosem:

— Warto było poto iść zamąż.

Nazajutrz jeszcze szary był świat, gdy Kazio, ubrany do polowania, obładowany dwiema strzelbami, zapukał do okna Stasi. Otworzyła mu okno i wyjrzała, jednocześnie składając książkę i gasząc lampę.

Kiwnęła mu głową w milczeniu, by nie zbudzić Ozierskiej w sąsiednim pokoju, i po chwili wyszła na ganek.

— Widzisz, żem nie zaspała. Dajno mi strzelbę.

— Poniosę obie.

— Przecież mi nie będziesz usługiwał. Nie dziwacz.

Odebrała mu broń i pas z ładunkami i ruszyli przez ogród na łąki.

Świat się czynił srebrny i perłowy, bujna rosa leżała na trawach, wabiły się chróściele i przepiórki, zresztę jeszcze wielka była cisza.

Amik, pokurcz, specjalista od kaczek, uwijał się wesoło przed nimi, raz wraz spinając się z wielkiej uciechy na piers Kazia.

Wtem z pod nóg Stasi porwały się kuropatwy — złożyła się i strzeliła.

— Pudło! — rzekła, gdy ptak zapadł w zboża.

— Przeznaczeniem twojem jest uzdrawiać, a nie uśmiercać! — odparł.

— Bodajbyś był prorokiem. Czego nie mogę w sobie wyrobić, to doktorskiej obojętności na śmierć. Pamiętam raz pod nożem Schonemanna zmarła młoda kobieta, której raka w gardle operował. Było nas kilkoro studentów przy tem. Nadrabiali miną, a może i naprawdę nic ich to nie obchodziło; Schonemann do okna podszedł, w szybę pobębnił i tylko ramionami ruszył. A mnie płakać się chciało, wolałabym sama kipnąć! Brr!

— Ten Schonemann stary, młody? — zagadnął.

— Nie stary. Ot, to mistrz chirurg! Chciałabym tem być co on!

— To ten, co Włodzio dowodzi, że się w nim kochasz?

— A ten — odparła obojętnie. — Nie lubił, nie cierpiał studentek, nie dla żadnych uprzedzeń, wyższy jest nad to, ale dowodził, że do chirurgji brak im siły fizycznej. Bo to czasem bywają operacje, gdzie tylko siła coś znaczy, no, i nerwy trzeba oswoić, by się nie wahać ciąć, ciągnąć, gdy ciało z bólu aż zda się, kurczy! Wtedy każdej studentce aż wargi zbieleją i ręka drży. Gniewał się i złościł, precz odpędzał i zawsze do mnie się zwracał: „Panna Ozierska — sie sind doch Mensch — naprzód, tamte mi tylko sepsują robotę! No, pokaż pani siłę — zimną siłę". Przezwali mnie nawet: „zimna siła."

Kazio słuchał w milczeniu, idąc za nią.

Słońce wstawało, gwar ptaszy budził się po polach i łąkach wonnych, dochodzili błot, środkiem których ruczaj się wił; świat był bardzo piękny i chłopak był rozmarzony, a tu ona opowiadała o operacjach z zapałem i przejęciem. Więc go ogarniała rozpacz i żal do niej.

— Tybyś i mnie tak pokrajała z satysfakcją, z zimną siłą, na pokaz temu Schonemannowi! — burknął rozdrażniony.

Obejrzała się.

— Czegoś ty taki zły? Naprawdę, Włodzio ma rację — tyś się zmienił. O niczem z tobą nie można mówić.

— Jakto o niczem? Czy oprócz rzeźniczych popisów niema już więcej tematów? Co mnie może obchodzić twoje kokietowanie jakiegoś Schonemanna lancetem i skalpelem.

— Tyle, co mnie twoje Simenthalery, merynosy i Sacki. Słucham z zajęciem o twoim fachu.

— Niech licho to wszystko zabierze!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Ewentualne Zmieszanie Się Rasy Białej i Czarnej.

Hipoteza i Dedukcja Osobista.

(Napisał Czesław R. Warchałowski.)

Niedawne oświadczenie pewnego angielskiego uczonego, co do możliwości zlania się rasy białej z czarną w St. Zjednoczonych, ma wszelkie cechy prawdopodobieństwa. Wziąwszy pod uwagę stopień „wybielenia” Murzynów podczas dwóchsetletniego ich pobytu w Ameryce, nasuwa nam obawy, że się tak stać może.

Czyja to wina? Francuskie przysłowie „chercher la femme”, zdaje się tu być nielogicznem; ponieważ nie kobiety, ale mężczyzn rasy białej tu winić wypada. Gdyby tu w grę tylko białe kobiety wchodziły, zapewne rasa czarna byłaby tak czarną, jaką przybyła z Afryki, chociaż nie po swej woli. Rasa mieszana powstaje z popędów profligacyjnych mężczyzn rasy białej. Kobiet czarnych tu winić nie można. Jeżeli uważamy siebie za rasę idealną, za szczyt doskonałości fizycznej i umysłowej; (mniejsza o to czy słusznie czy nie), naturalnem dążeniem jest ludzi rasy niższej i pogardzanej, aby zbliżyć się do tej doskonałości środkami legalnymi czy nielegalnymi: — rezultat ten sam. Od nich zależy poprawa ich rasy, one to tylko mogą uczynić. Gdyby mężczyźni rasy czarnej o to się pokusili, zapewne spotkaliby się z ‚lynchem”. Potomstwo mieszane, gdy dojdzie do wieku dojrzałego i widzi się dużo odmienne od swych czarnych braci, a dużo zbliżone do białych, zwykle pogardza nimi, zawiera małżeństwa z podobnemi sobie, albo przez powtórne skrzyżowanie krwi z białym produkuje potomstwo jeszcze bielsze.

W ten sposób zbliża się przez parę generacyj do białych tak dalece, że trudno rozpoznać do jakiej właściwie rasy należy; zwłaszcza, że mamy tu dużo ludzi z Południowej Europy o podobnym wyglądzie. Najpierwszym objawem tego zmieszania się ras, będzie zupełny zanik rasy czarnej. Biali jeszcze długo utrzymują się w czystości krwi i zajmowaniu dominującego stanowiska. Takich rzeczy, jak tracenie mężczyzn i kobiet białych, na korzyść czarnych, przez legalne małżeństwa, — jeszcze przez długi czas nie będzie. Będzie to tylko tak zwane „side line”, dla mężczyzn białych o tendencjach fornikatorskich, niechcący sami sprowadzają na swą głowę to, czego się biała rasa obawia. Gdy rasa mieszana dojdzie do tej prawie białej doskonałości i liczebnie przeważy rasę czysto białą, wówczas nastąpi poważne dla białych niebezpieczeństwo. Biali bowiem zajmując dominujące stanowisko i ograniczając, jak jest obecnie w modzie, liczbę swych urodzin, prawdopodobnie spadną liczbowo. Natomiast rasa mieszana zajmując podrzędne stanowisko, (jak obecnie immigranci z Europy), nie będzie ograniczała urodzin swych dzieci. — Dzieci zwykle tam są, gdzie nic innego mieć nie można. Gdzie jest bogactwo, służba, automobile, zabawy, podróże; tam niema dzieci, a jeżeli są, to jedno lub dwa najwyżej. — Bogaci swych fortun rozdrabniać nie chcą i schodzić na helotów. — Sukces biologiczny zwykle nie chodzi w parze z sukcesem socjalnym. Społeczeństwo zwykle wynagradza celibat i bezdzietność, — karze prolifierne rodziny.

Gdy rasa mieszana zajmie za jakie 500 czy 1,000 lat dominujące stanowisko, z powodu swej liczebności: uchwyci władzę kraju w swe ręce i ustanowi prawa sobie dogodne. Dlaczegóż by nie? Słusznie im się to będzie należeć. — Będą dumni ze swego mieszanego pochodzenia i będą mieć rację pod tym względem. Gdy zabraknie materjału czysto białego do zawierania małżeństw, ci co będą chcieli założyć ognisko domowe, będą brać materjał jaki będzie pod ręką, mianowicie: materjał mieszany; zwłaszcza że wygląd ich fizyczny prawie nie będzie się różnił od rasy czysto białej. Ci co nie mogą pogodzić się z myślą, że kiedyś ich odlegli potomkowie będą mieli w swych żyłach domieszkę krwi czarnej ,muszą powziąść pewne kroki zaradcze, aby nie dopuścić do tego i to natychmiast, inaczej będzie to „finis” dla rasy białej. Segregacja Murzynów i umieszczenie ich w paru stanach (naturalnie z prawami federalnemi w całej pełni) — gdzieby mogli sami tylko czarni mieszkać, — prawdopodobnie byłaby najradykalniejszym środkiem. Obawiam się, że już jest za późno. Powtóre czy miljonerzy amerykańscy mogliby się obejść bez negierskiej służby?

Konglomeracja była już znaną w starożytności, precedens pod tym względem ma Egipt. Starożytni Egipcjanie nie byli czem innem, tylko mieszaniną Mamitów i pewnym procentem krwi murzyńskiej. Malowidła i rysunki po nich pozostałe najlepiej o tem świadczą; zdradzają ich pochodzenie negraidalne.

Gdy biblijny Jakób osiedlił się z synami w Egipcie, już ludność Egiptu mogła być homogentyczną, zlaną w jedność z obydwóch ras. Mieli ku temu dość czasu. Państwowość Egiptu liczy się na dziesiątki tysięcy lat. Początkowo mogli niewolnicy biali zawierać stosunki seksualne z niewolnicami czarnymi, później mieszanina ta coraz szersze zataczała kręgi, aż dosięgła stopni tronu Faraonów. Konglomerat analogiczny do egipskiego możnaby obecnie znaleźć w Etyopji (Abisynja). Czy domieszka krwi negroidalnej zaszkodziła Egipcjanom? Wcale nie. Egipcjanie byli najwięcej cywilizowanym narodem w starożytności; pozostawili po sobie dzieła monumentalne, w postaci piramid, świątyń artystycznie zbudowanych itp. Znali się na astronomji, matematyce, architekturze, ekonomji; mieli swoją pisownię hieroglificzną, wówczas gdy inne rasy kaukaskie pogrążone były w cieniach barbarzyństwa. Jeżeli Egipcjanom nie zaszkodziła domieszka krwi murzyńskiej, nie zaszkodzi i nam. Obawiam się jedynie, że może jej być nieco za wiele. — Ale co nas to Polaków wszystko obchodzić może! Nie byliśmy instrumentalni w sprowadzaniu Murzynów do tego kraju i nie możemy, ani chcemy ich rugować stąd. Qui et pro quo.

Concord.

Stratford — on — Avon, miejsce urodzenia Shakespeare'a, jest dla Anglika najsławniejszą wioską, dla Niemca miasteczko Weimar, gdzie się urodził Goethe, a dla Amerykanina Concord w Massachusetts, mała miejscowość, gdzie zamieszkiwali sławni autorzy, jak Emerson, Thoreau, Hawthorne i Alcott i gdzie odbyła się pierwsza poważniejsza bitwa o niepodległość Stanów Zjednoczonych.

Concord zmienia się bardzo mało z roku na rok. Starodawne domy, które się jeszcze zachowały, wskazują na purytański początek miasteczka. Nie tak jeszcze dawno temu powstała irlandzka osada w pobliżu stacji kolejowej, a w okolicy widać liczne farmy, dobrze zagospodarowane, mówiące o zamożności ich właścicieli, którymi są albo immigranci, albo też ich synowie.— Wszyscy ci jednak przybysze przyjęli zwyczaje pierwszych osadników.— Wyborcy różnego pochodzenia biorą udział w zgromadzeniu miasteczka. Tego rodzaju forma rządu lokalnego została zapoczątkowana w Nowej Anglji. Wszyscy obywatele miasteczka mogą brać udział w ogólnych zgromadzeniach obywateli danej miejscowiści i głosować i wypowiadać swoje poglądy. — Nie reprezentanci, ale lud sam t. j. obywatele głosujący, ma w swem ręku władzę prawodawczą w zakresie spraw lokalnych.

Nad tą uroczą miejscowością i jej okolicami panuje zupełna cisza. Thoreau powiada, że ludzie spędzali nieraz cały dzień nad brzegami strumienia, przepływającego przez Concord, i nie zauważyli, w którą stronę woda płynie; tak bowiem spokojnie woda płynie w tym strumieniu. A wzdłuż brzegu ciągną się stodoły, domy, ogrodzone pola — co wszystko bardzo przypomina wieś europejską.

Concord założony był w roku 1635. Była to pierwsza dalej w głąb lądu wysunięta osada w Nowej Anglji. Mieszkańcy zdaje się zawsze byli zadowoleni ze swej cichej doliny. Niezależność i lekceważenie uznanego gdzieindziej porządku rzeczy to charakterystyczne cechy mieszkańców Concordu. W dniu 19 kwietnia, 1775 roku, a zatem wówczas gdy niezadowolenie kolonji amerykańskich było już dość wyraźne, angielski generał Gage wysłał oddział wojska do Concord, gdzie koloniści nagromadzili duże zapasy broni i amunicji. Wieczór przed wymarszem wojska w stronę Concord amerykański patrjota Paul Revere wyjechał na koniu z Bostonu do Concord, by ostrzec całą okolicę o zamierzonym napadzie ze strony angielskiej armji.

Ubrani w jasne czerwone uniformy i przyzwyczajeni do otwartej walki w zwartych formacjach, Anglicy brani byli na cel pojedyńczo przez kolonistów, wprawionych do innego sposobu walki w wojnie z Indianami, polegającego na tem, by się ukrywać o ile możności i prażyć nieprzyjaciela z nienacka. Po małej potyczce pod Lexington angielskie wojsko wyruszyło do Concord, gdzie jednak zostało zmuszone do cofnięcia się ze stratami. Sądząc z liczby uczestników bitwa ta nie była wielką, ale była początkiem walki, która zakończyła się niepodległością Ameryki.

Po uzyskaniu niepodległości Concord znów zajaśniał, ale już na innem polu. Może się to niejednemu wydawać dziwnem, że łagodnego usposobienia Emerson ze swą wiarą w inspirację natury mógł być uważany za buntownika w swoim czasie.— Po skończeniu studjów teologicznych przekonał się, że jego religijne wierzenia stały mu na przeszkodzie do jego dalszych studjów naukowych i filozoficznych. Wobec tego porzucił teologję i zawód pastorski i oddał się całkowicie filozofji i studjom naukowym. Filozofji Emersona nie można przedstawić w jednem zdaniu, a nawet choćby w artykule. Jedno jednak można powiedzieć ogólnie, że podstawową ideą w jego umyśle była łączność z naturą.

Hawthorne niedługo po ożenieniu się przeniósł się do Concord, gdzie napisał „Mosses from an Old Manse”. Dom. w którym zamieszkiwał, znajdujący się na polu bitwy pod Concord, stoi dotychczas.

Alcott, inny z autorów, którzy zamieszkiwali w Concord, był idealistą i społecznym reformatorem. Jeżeli idzie o dzisiejsze pokolenie, to znany jest najlepiej dzięki książce, napisanej przez jego córkę, p. t. „Little Women”, w której znajdują się doskonałe opisy życia wiejskiego.

Różne anegdotki i miejscowe zwyczaje przechowują się dotychczas w Concord.— O Pani Emerson przechowało się następujące opowiadanie. W piwnicy miała duży słój, napełniony wiśniami i wódką. Wiśnie zgorzkniały po jakimś czasie. Pani Emerson nakarmiła kury temi wiśniami, w rezultacie czego popadały wszystkie plecami na ziemię i pozdychały.— Aby jednak zataić przed mężem filozofem swój uczynek, oskubała kury i zamierzała przygotować z nich ucztę. Biedne kury jednak nie pozdychały w istocie rzeczy, ale tylko były pijane i w opinji pani Emerson wyglądały zupełnie nieżywe. Gdy Emerson przyszedł do domu ujrzał na dziedzińcu rozgdakane kury do najwyższego stopnia i zupełnie nagie.

Niektóre rodziny w Concord, które się wzbogaciły, dotychczas mieszkają w domach, najpierw zbudowanych w tej osadzie. Nierzadko można widzieć pierwszej klasy automobil, przechowywany w stajni starej lub stodole. Mieszkańcy nie troszczą się o to, że wyglądają prowincjonalnie i trzymają się niemal z uporem dawnego prostego sposobu życia. W gromadzie kobiet, które przychodzą do sklepu na zakupno jarzyn, trudno by było obcemu powiedzieć, która z nich jest bogata, a która uboga.

Prawdopodobnie w żadnym innym zakątku Ameryki nie obchodzą świąt z takim entuzjazmem, jak w Concord. Niektóre z tych świąt, a raczej sposób ich obchodzenia, mają swój początek w starodawnych uroczystościach europejskich, inne znów są czysto amerykańskie.

W dniu pierwszego maja dzieci zbierają najwcześniejsze kwiaty do koszyków, następnie zawieszają koszyki na klamkach u drzwi, pociągają za dzwonek i kryją się. Mieszkańcy danego domu obowiązani są odszukać owe dzieci. Tym, którzy urodzili się w Europie, przypomina to przeróżne sposoby obchodzenia pierwszego maja w Europie.

Dzień Dziękczynienia, święto czysto amerykańskie, zostało zapoczątkowane w stanie Massachusetts w roku 1621. W listopadzie owego roku koloniści w Plymouth urządzali specjalne uroczystości i obchody w celu podziękowania Bogu za doskonałe zbiory. Do wzięcia udziału w tych uroczystościach zaproszono także Indjan. Uroczystość ta obchodzona jest w ostatni czwartek listopada i Dzień Dziękczynienia uznany jest obecnie w całym kraju i przez kościoły protestancki, episkopalny i rzymsko-katolicki.

W Concord Boże Narodzenie i Dzień Dziękczynienia są najważniejszemi świętami rodzinnemi równocześnie. Indyki, które stanowią najważniejszą potrawę w Dzień Dziękczynienia, w dawnych czasach chowały się dziko w Ameryce w wielkich ilościach i były najważniejszym przysmakiem dla kolonistów.

W miesiącu maju można widzieć w salonikach wielu domów purpurowe kwiaty rośliny Rhodora.— Kwiat jest bardzo rzadki i znaleźć go można tylko w wielkich gęstwinach drzew. Kwiat ten posłużył Emersonowi za temat do jego poematu, który jest jednym z najlepszych jego utworów poetyckich. Prawdopodobnie jest to najpiękniejszy sposób, w jaki można uczcić i w jaki sposób czczą pamięć wielkiego człowieka w Concord

F. L. I. S.

Ofiara Zaburzeń.



Raleigh Edwards, lat 42, leży martwy na trawniku przed budynkiem sądu w Shelbyville, Tenn., zakłuty na śmierć przez żołnierza podczas odparcia ataku lynczerów usiłujących dostać w swoje ręce młodego Murzyna oskarżonego o napaść na białą dziewczynę. — Dwóch ludzi zginęło podczas walki, a dwóch innych zmarło z ran w szpitalu. (Klisza Int. New).

THE NEW HIRED MAN



Na Wolną Chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman. C.R.

Jeżeli ktoś chce być zawiedzionym i nieszczęśliwym, — niech sobie szczegółowo obmyśli i uplanuje, jak w przyszłości będzie używał i rozkoszował się w dobrach doczesnych.

* * *

Niejednego martwią i zatruwają mu życie przyszłe, możliwe nieszczęścia, które jednak nigdy nie będą miały miejsca; gdy cię dotknie nieszczęście będzie wówczas dosyć czasu na kłopotanie się jak z niego wybrnąć.

* * *

Nie człowiek urząd, lecz urząd człowieka powinien szukać.

* * *

Chrześcijańska miłość bliźniego wymaga: miłości bliźniego a brzydzenia się tylko jego występkiem.

* * *

Kto sam doświadczył nieszczęścia, ten najszczerzej może współczuć z bliźnim w jego smutnej doli.

* * *

Komu najwięcej powierzono władzy, ten zwykle mało ją wykorzystuje: — najbardziej rwie się do władzy ten, któremu, jako nieodpowiedniemu, nikt nie chce władzy powierzyć.

Im ktoś uczciwszy, — tem skromniej o sobie myśli.

* * *

Czytający powinien każdą myśl głębszą tak sobie przestudjować, by, po przyswojeniu jej, uważał ją za swoją własną.

* * *

Tylko w normalnie zdrowem ciele znajdują się wszelkie pierwiastki, konieczne na leczenie ran, zadanych niebacznie organizmowi.

* * *

Wiedza, nieuwzględniająca w praktyce uczciwości, prawości i sprawiedliwości, — jest raczej szczwanością, chytrością i przebiegliwością, niż rzeczywistą umiejętnością.

* * *

Tęcza to dziecko burzy i pogody.

* * *

Ironja losu każe nam zachowywać prawa, kiedy my wolimy raczej ustanawiać je dla drugich.

* * *

Nieraz drobnostka może człowieka wynieść wysoko lub pogrążyć w miernocie.

* * *

Czytelnik zadawalnia się często cudzem myśleniem za siebie.

Wśród Minaretów i Wspomnień...

(Korespondencja Własna z Istambułu).

Wysoko, na kilka metrów w górę wznoszą się bryzgi rozbijającej się fali Morza Czarnego o brzeg nad Bosforem. Wita nas tutaj spieczona słońcem, ogołocona z roślinności skała brzegu azjatyckiego i jakby dla kontrastu przeniesiona niewidoczną ręką przepiękna oaza europejskiego brzegu.

Wysmukłe cyprysy strzeliście wzbijają się ku niebu, świeża zieleń pinij łagodnie pieści wzrok, spływając na pogodnie rozlany błękit wód Bosforu. I niebo śmieje się swym jasnym, niezapomnianym błękitem i słońce zda się uśmiechać pogodnie, rzucając swe rozżarzone promienie w twarz malutkiemu statkowi „Regele Carol I”, na którego pokładzie tkwię nieruchomo, zapatrzony przed siebie — w błękit...

Na chwilę zatrzymujemy się, aby przyjąć pilota, który wprowadzić nas ma do Istambułu, no i oczywiście przyjmiemy na statek kilku policjantów tureckich, którzy zaopatrzą nasze paszporty w pieczęcie Państwa Tureckiego. Z chwilą pojawienia się policji tureckiej na statku — zmienia się zasadniczo nastrój podróżnych. Niebywała grzeczność, przesadna uprzejmość i szybkość w załatwianiu interesantów — oto cechy, z któremi niezbyt często spotykaliśmy się przez ostatnie 14 godzin, przez czas naszej podróży małą łupiną „Regele Carol I.”

Tuż nad wodą zbiegają nad Bosforem mury, z wody poważnie wystając szerokiemi, okrągłemi basztami. To stara forteca, strzegąca wejścia do Istambułu. Po stronie europejskiej zwie się Rumeli-Hissar, po azjatyckiej zaś Anadolu-Hissar. Przez Bosfor przeciągano tu ongiś olbrzymi łańcuch, który wzbraniał dostępu statkom obcym. A jednak Turcy zwyciężyli tę przeszkodę, przeciągając swe łodzie małym potokiem górskim aż do odnogi Morza Marmurowego — Złotego Rogu i stamtąd zaatakowali i zdobyli miasto.

Statek wolno przechodzi przed wspaniałym pałacem sułtańskim. Białym marmurem spada on ku błękitowi Bosforu, wznosząc się jednocześnie tarasami ogrodów na skaliste wybrzeże.

Na pokładzie stoi grupa młodych ludzi. Podchodzę do nich. Rozmawiają po polsku. To studenci Polacy, którzy ukończyli praktyki wakacyjne w Rumunji, jadą teraz na odpoczynek i... zwiedzenie południa.

Świetna myśl z temi praktykami zagranicą!

Akademicki Związek Zbliżeń Międzynarodowych „Liga” szuka przez długi czas możliwości ulokowania w okresie wakacyj w Polsce praktykantów studentów cudzoziemców. Medycy praktykują w szpitalach, studenci politechnik w fabrykach, wreszcie prawnicy, czy handlowcy w prywatnych lub państwowych przedsiębiorstwach handlowych. Naturalnie, że studenci Polacy dostają również takie praktyki zagranicą. Zależy to od ilości praktykantów danego kraju. Jeśli np. Rumunów w Polsce jest 20tu, to Polaków również 20tu znajdzie w Rumunji praktyki wakacyjne. Obowiązuje więc — jak widzimy — wzajemność.

Nie trzeba chyba podkreślać olbrzymiego znaczenia tych wymiennych praktyk. Poznanie innych krajów, zbliżenie wzajemne między młodzieżą, a wreszcie możność podróżowania — to są korzyści olbrzymie.

— Jedziemy do Aten! — oświadczają mi.

Rozmowa jednak się nie klei. Bo oto przed nami wyrasta w ozdobie swych meczetów Istambuł, miasto, z którem tak wiele wspomnień się kojarzy w duszy każdego Polaka.

Jest w niem przecież cała dzielnica polska Adampol, nazwana tak od imienia wieszcza Mickiewicza, który tu, nad Bosforem zmarł. Nie zdołał uformować legjonów. Przypomnieć się musi każdemu ciężki okres niewoli, kiedy to Turcja przygarnęła polskich wygnańców politycznych, kiedy powstańcom pozwoliła osiedlić się na swej ziemi i nawet wyznaczyła rozbitkom polskim pensje. Nawet dziś jeszcze niektórzy, stale tu osiedli Polacy pobierają od Turcji wynagrodzenie.

— Tak! Tak! — szepczą łagodnym pluskiem fale Bosforu, uderzając o mały nasz statek.

...na starym cmentarzu angielskim spoczywają tu zwłoki Langiewicza, dyktatora z powstania styczniowego.

— O miasto, które oddajesz cześć przeszłości polskiego cierpienia, — miasto, któreś tuliło okrutny, miniony ból — bądź pozdrowione miasto z nad modrych fal Bosforu, miasto wysmukłych minaretów i tajemniczego czaru południa i wschodu.

Janusz Laskowski.

Testament.

— Panie buchalterze, pisz pan. Będziemy spisywać mój testament.

— Panie szefie, pan tak zdrowo wygląda!

— Pst... cicho. Chcesz pan, żeby Urząd Skarbowy usłyszał? Żeby mi łupnęli podatek od zdrowego wyglądu? Co do testamentu, to teraz takie czasy. Może trzeba będzie majątek na żonę przepisać, może mnie szlag trafi przez tego Kugelkopfa, pan wisz, co on mi napisał? Napisał mi, żebym swoje upomnienia o zapłatę weksli pisał na higjenicznym papierze, bo inaczej nie wie, co z temi świstkami robić, taki kawał chama! Pozatem może być szlag z powodu Ubezpieczania, Kasa Chorych, podatki, pan ze swoją podwyżką i wogóle cholera wi z jakiego powodu! Więc pisz pan!

— Piszę, co mam robić.

— „Cały interes ze składem aptecznym zapisuję mojemu synowi Chaimowi vel, jak on tam ma na oficjalne imię? acha, Mściwojowi. Pod warunkiem, że wybije trzy zęby temu Kugelkopfowi...

— To on posiedzi w areszcie.

— Niech posiedzi. To otwarcie testamentu będzie po trzech tygodniach. Więcej za pobicie nie dostanie?

— Przypuszczam.

— „Uwadze mego syna polecam, że niezależnie od napisów na słojach, wszędzie jest sól glauberska, bo właściwe specyfiki zabrał komornik. Niech więc sprzedaje ostrożnie leki, bo trudno całej Franciszkańskiej i pół Nalewkom dać na przeczyszczenie....

— Psiakrew, ja wczoraj wziąłem sody... to też była sól glauberska?

— Nic się pan nie niepokój, czysta sól. Ale piszemy dalej: „Synowi Dawidowi zapisuję patentowaną maść mojego wynalazku. Niech się tylko zastanowi, jak ją nazwać: czy to ma być cudowny środek na piegi, czy na grypę, czy może przyprawa do zupy? Niech wypróbuje...

— Dobrze, że wiem.

— Pisz pan dalej: „Córce mej Reginie zapisuję meble Ludwiki i obraz Rembrandta i prywatnie powiadamiam, że Rembrandt jest mocno podejrzany, ale zato Ludwiki są napewno fałszywe. Gdyby się czuła pokrzywdzona, to przypominam jej, żeby a konto spadku wprawiła sobie w tym roku dziewięć złotych zębów, dobrze, że więcej niema, co?

—Nie liczyłem.

— Myśl. Ja pana trzymam do liczenia moich długów, a nie zębów córki! Pisz pan dadej: „Żonie mojej zapisuję mieszkanie i akcje. Prywatnie radzę jej, żeby drugiemi wytapetowała pierwsze....

— Mnie pan nic nie zapisze, panie szefie?

— Acha, dobrze, że mi pan przypomniał! „I polecam mojej żonie, aby natychmiast usunęła buchaltera, bo kradnie...’

— Panie szefie!

—Co się pan denerwujesz? Ja jeszcze policji nie wzywam...

„Mucha.”

“OCZY” FLOTY.



Krzyżujące się promienie potężnych reflektorów na statkach wojennych, tych “oczu” floty amerykańskiej, uczyniły z nocy dzień w San Francisco. Flota zawinęła do tamtejszego portu na tygodniową wizytę. (Klisza Int. News).

Z BRUNONOWA

Wspaniałomyślne osoby sprawiły do kościoła św. Brunona nowe szaty kościelne. Temi szatami są złoty ornat, który sprawiła panna Anna Niźnik; drugi ornat koloru czerwono-złotego sprawił pewien parafjanin. Po jednej dalmatyce sprawili państwo Michał i Juljanna Ozmina i panna Florentyna Wyszyńska. Kapę ofiarowali pp. Franciszek i Juljanna Labuda i pani Rozalja Biniek. Stułę w darze złożyli pp. Paweł i Apolonja Klisiewicz, a welon sprawiła pewna rodzina. Tym zacnym ofiarodawcom należą się słowa serdecznego uznania i podzięki. Oby więcej takich było.

*

W tym tygodniu będzie sprowadzona do kościoła brunonowskiego nowa chrzcielnica, która jest darem pp. F. Chromik. Cześć im za to!

*

X. dr. Aleksy S. Górski, jest bezwątpienia wdzięczny brunonowianom za ich ofiarę, jaką złożyli w kopertach gwiazdkowych na potrzeby parafjalne. W imieniu własnem, jak również w imieniu swych księży asystentów, śle on wszystkim życzenia najpomyślniejszego Nowego Roku i błogosławieństwa Bożego.

*

Na posiedzeniu Skautów brunonowskich, X. proboszcz dr. A. S. Górski, rozdał im podarki świąteczne, w wieczór wigilijny, z których chłopcy byli wielce ucieszeni i uradowani.

*

Chór św. Cecylji, pod wprawną dyrekcją organistki panny Franciszki Wirtel, który co niedzielę w ciągu całego roku swym pięknym śpiewem chwali Boga i w uroczystość Bożego Narodzenia odśpiewał melodyjne a tak miłe sercu polskiemu kolendy, przy wtórze skrzypiec p. L. Putlaka i T. Giemskiego.

*

Czcigodnym Siostrom Felicjankom, należą się słowa uznania za dekoracje Żłóbka i ołtarzy w kościele św. Brunona, na święta Bożego Narodzenia.

*

Nabożeństwo dziękczynne na zakończenie starego roku, w poniedziałek najbliższy, odbędzie się o godzinie 7:30 wieczorem. Zanieśmy korne modły przed tron Najwyższego i podziękujmy Mu za łaski otrzymane i prośmy Go o dalsze w Nowym Roku.

*

Msze św. w dzień Nowego Roku, w przyszły wtorek, odbędą się według zwykłego porządku niedzielnego, mianowicie: o 6ej, 7:30, 9ej, 10:30 i o 12ej w południe.

*

Ze względu na pierwszy piątek miesiąca, w przyszłym tygodniu, księża będą słuchali spowiedzi św. zrana dzieci, a po południu i wieczorem starszych.

*

W dzień Bożego Narodzenia odbył się w kościele św. Brunona chrzest synka pp. Wojciecha i Józefy Urzędowskich, któremu nadano imię Ryszard. Chrzestnymi byli Władysław Rąpała i Stanisława Rzepczyk.

*

Dorocznym zwyczajem na Brunonowie odbyło się w niedzielę ubiegłą przedstawienie świąteczne, w sali parafjalnej, które urządziły dzieci szkolne pod kierownictwem Wielebnych Sióstr Felicjanek. Piękny był program, który się wszystkim niezmiernie podobał. Były występy, które trzymały widza w ciągłem napięciu. Wszyscy zachwycali się talentem dziatwy i wszyscy podziwiali bystrość umysłu dzieci, które bez zacinania, bez usterek pięknie deklamowały, śpiewały, pląsały i grały wykonując produkcje muzyczne. Za opracowanie tak pięknego i zajmującego programu należy się uznanie serdeczne i szczere Siostrom Felicjankom, które nie mało poniosły trudów i mozolnych praktyk, zanim dziatwę należycie do występu przygotowały i przyznać musimy, iż dopięły celu, gdyż praca i zabiegi ich uwieńczone zostały pożądanym rezultatem. Wykonany został następujący program:

1. Żywa Choinka — 42 malców; 2. A Yuletide Candle March — 16 Boys; 3. Christmas Letters — 14 chłopców; 4. „Niespodziewany Gość" — obrazek sceniczny w 2ch aktach. Osoby: Pani Bogacka, matka — W. Dudczyk. Ryszard, jej syn — T. Pabula; Dobroczyńska, uboga wdowa — B. Rymek; Boleś i Józio synowie, J. Dominik i P. Głowiak; Ubogi gość, — G. Klucznik; Gwiazdorek — E. Mazur; Antoś, sługa — H. Próżek; Goście: H. Fendzior, A. Kawa, E. Brzoznowski, J. Paliga, W. Mordawska, I. Książkiewicz, A. Haber, G. Petka i M. Mucha; Aniołowie: F. Szmyd, F. Sendzik, T. Ziomek, A. Nykiel, F. Lesiak, J. Czacher, I. Mordawska, I. Paprocka, F. Klasło, L. Nowaczyk, C. Lepecka, A. Myśliwec, I. Łabędź, J. Paradowska i A. Cygan; 5., „Dary Nowego Roku". Osoby: Stary Rok — S. Hilburger; Nowy Roczek 1935 — K. Głowiak; Pazie: L. Kotwas, P. Butkiewicz, S. Mrozińska, J. Rymek, D. Kudła, M. Mikuła, W. Dobrowolska i F. Lesiak; Szczęście — H. Rusek; Gwiazdki szczęścia: M. Piętkowska, A. Nykiel, S. Fałat, G. Dzierwa, L. Zwolińska, L. Czerniec, L. Byczkowska, R. Ochał, B. Szczupaj, S. Liszka, I. Marciniak, E. Serepuk, L. Malicka, A. Mrozińska, B. Paliga i F. Szyper; Pomyślność — W. Głowiak; Wieńce pomyślności: L. Pierzchała, S. Szarlej, V. Jabłońska, A. Sobyra, J. Nykiel, D. Putlak, A. Dziekan i H. Bara; Pokój — H. Data; Taniec: L. Szydłowska, G. Szczygieł, R. Cegielska, I. Rzemińska, L. Bagińska, M. Koszyk, V. Droździńska i G. Filipek; 6. „Łakomy" — Komedyjka w jednej odsłonie. — Osoby: Feluś — W. Zdziarski; Oleś — R. Wójcik; Wacio — S. Opoń; Sabcia — R. Czyż; Elżbietka — F. Gąsior; 7. Żywy obraz — 50 Aniołów; Witaj Jezus i Pójdźmy wszyscy do stajenki — śpiewy.

LITERACI KRAKOWSCY PRZY PRACY.

Młodzi literaci krakowscy przygotowują cały szereg nowych książek.

Leon Kruczkowski kończy zapowiedziane „Pawie pióra," stypendyści Polskiej Akademji Literatury, Józef Polczek i Marjan Czuchowski, ogłoszą niebawem tom nowych poezyj, Wojciech Skuza, młody poeta ludowy, odda za parę tygodni do druku pierwszą próbę prozaiczną, to jest powieść z życia współczesnego włościaństwa. Kazimierz Czachowski opublikuje trzeci tom swojego „Obrazu współczesnej literatury polskiej," w którym znajdą się opracowania krytyczne pisarzy współczesnych aż po najmłodsze pokolenie.



BOHATER MORSKI.



Rycina przedstawia podobiznę statku New Yorku, którego odważni marynarze, narażając własne życie na wielkie niebezpieczeństwo, opuścili się na małej łodzi ratunkowej na wzburzone fale oceanu, aby ratować swych towarzyszy morskich z tonącego statku Saito, małego frachtowca, odbywającego podróż z New Yorku do Bremen. Dramatycznej tej scenie przyglądali się pasażerowie z dwóch innych statków oceanicznych — Europa i Aurania — które pospieszy na pomoc tonącym.

Przegrupowanie Sił Ma Być Podstawą Do Trwałego Pokoju.

Nowa Teorja Starego Dyplomaty Czeskiego, Benesza.

Praga, Czechosłowacja, 27go grudnia.—(Havas). — Edward Benesz, czechosłowacki min. spraw zagranicznych, w artykule zamieszczonym w piśmie niemieckiem „Prager Presse", półoficjalnym organie rządu czeskiego, oznajmia, że najważniejszemi wydarzeniami mijającego roku, 1934, były przegrupowania sił, pracujących wytrwale dla pokoju.

— Obecnie musimy zapomnieć o mniejszych zagadnieniach — pisze wybitny dyplomata czeski. — Zasadniczą kwestją do rozwiązania będzie unormowanie stosunków państw europejskich do Niemiec".

Benesz twierdzi dalej, że ewolucja spraw ogólnoświatowych i europejskich, zdążać będzie do polepszenia sytuacji politycznej i ekonomicznej. Dla Benesza najważniejszem wydarzeniem w 1934 roku jest przegrupowanie sił, pracujących dla utrwalenia pokoju. Mała Ententa, blok bałkański, blok bałtycki, opierając się na zachodzie na Francji i na wschodzie na Rosji sowieckiej, — to najważniejsze wyniki konsolidacji europejskiej.

Blok ten dąży, mówi dalej Benesz, do sprowadzenia Polski i Niemiec na drogę tej samej współpracy i dla przyjęcia tych samych metod porozumienia, i w celu wynalezienia zasad współpracy tych państw z Włochami i Europą środkową.

Benesz mówi dalej, że jest nadzieja polepszenia sytuacji w Europie ponieważ od chwili powstania nowej organizacji w Europie, posiadła ona już poważny wpływ na bieg wypadków europejskich, co uwydatniło się na dwóch ostatnich sesjach Ligi Narodów. Wobec tej zmiany, jest również nadzieja utrzymania pokoju, który w ostatnich kilku miesiącach zdawał się być poważnie zagrożony.

"Pierwsza Pani" Evanstonu Nie Żyje.

Panna Kornelja Gray Lunt, znana jako „pierwsza pani" miasteczka Evanston, której ojciec, zmarły Orrington Lunt pomógł zorganizować, zmarła w swoim domu wczoraj wieczorem, o godzinie 10:30, po krótkiej chorobie na wadę serca. Panna Lunt liczyła przy zgonie lat 91. Zachorowała nagle w ubiegły poniedziałek po niedzieli spędzonej na przygotowaniach do celebracji świąt Bożego Narodzenia.

Przy łożu konającej byli: pani Małgorzata Lunt Gardner, siostrzenica; panna Rachaela McFerran, koleżanka zmarłej i jej sekretarka; Horace F. Lunt z Denver, Colo., siostrzeniec i pani Merritt Morehouse, z Mansfield, Ga.

Panna Lunt, którą uważano za liderkę w świecie towarzyskim Evanston, mieszkała w Anchorfast, własnym domu mieszkalnym p. nr. 1742 Judson avenue, który jej ojciec zbudował w roku 1872 po wielkim pożarze chicagoskim.

Ani jednego „blatfusa".

Seattle, Wash. — Tutejszy departament policji szczyci się, że ani jeden z 600 patrolowych w mieście nie ma płaskich stóp (blatfus).

Eksplozja gorzelni.

Whitesburg, Ky. — Eksplozja kotła do pędzenia wódki przyprawiła o śmierć trzech braci w pewnym domu w Big Cowan Creek.

KROWA ZDECHŁA NA WIDOK KOMORNIKA

Radom. — Janina Gajewska, właścicielka niewielkiej działki gruntu pod Radomem, zaciągnęła swego czasu pożyczkę. — Gdy poczęła zalegać z procentami, zarząd Kasy uzyskał wyrok i pewnego dnia w zagrodzie zjawił się komornik z Radomia. Na widok urzędnika zapanował powszechny popłoch.

Komornik postanowił zająć krowę i w tym celu udał się do obory, lecz tu nastąpiła nieoczekiwana scena. Jałówka wytrzeszczyła oczy na urzędową osobę i jej teczkę, a gdy p. komornik dotknął się zwierzęcia, przerażone bydle wydało z siebie jęk rozpaczy i padło trupem, trzepnąwszy na pożegnanie kopytkami.

Ekspertyza weterynaryjna wykazała, że krowa zdechła na atak serca, spowodowany strachem. Właścicielka jałówki upomniała się o odszkodowanie od zarządu Kasy, który pośrednio spowodował śmierć krowy przez przysłanie komornika.

Co Słychać Na Polonji

W dniu onegdajszym imieniny obchodzili: panowie Adam Wieliński, i Adam Gola oraz panie: Ewa Krukowska, Ewa Rusinek i Ewa Molińska.

*

Stow. Alumnów Wyższej Szkoły św. Trójcy zwołuje regularne posiedzenie na jutro w piątek, dnia 28go grudnia, do sali zwykłych zebrań. Po posiedzeniu nastąpi program.

*

Następne zebranie Tow. Jedność Polaków odbędzie się w przyszły czwartek, dnia 3 stycznia, w sali Kaz. Lacha.

*

Ostatnia lekcja i próba opery „Halka" jaka będzie wystawiona w Milwaukee Wisconsin, dnia 30go b. m., przypada w następny piątek wieczorem punktualnie o godzinie 8mej w sali J. Stefanika. Wszyscy śpiewacy obowiązani przybyć na wyżej wymienioną lekcję gdyż otrzymają bilety podróży i ostatnie wskazówki tyczące opery „Halka". Obecność każdej i każdego jest stanowczo wymagana. Więc wszyscy biorący udział w operze „Halka" w Milwaukee, Wis. na lekcje w piątek, dnia 28go b. m.

*

Tow. Rat. Parafji Strzelce Wielkie, urządza wieczorek na zakończenie starego roku, połączony z wspólną kolacją i niespodziankami, w sobotę, dnia 29go grudnia, w małej sali ob. Stefanika. Początek o godzinie 6-tej wieczorem.

*

Bal Sylwestrowy, który urządza Posterunek 4-ty Teod. Roosevelta, Polskiego Legjonu Weteranów Amerykańskich, w poniedziałek, dnia 31go grudnia w sali Zjednoczenia, budzi wielkie zainteresowanie w zespołach weterańskich jakoteż i wśród Polonji Chicagoskiej. — Komitet zabawy z p. Tytusem Kochańskiem, komendantem Posterunku na czele zaprasza Polonję o współudział.

*

Kółko Am. im. Ossolińskich, No. 12 Z. P. K. L. W. w Ameryce, urządza zabawę 31go b. m., w małej sali ob. J. Stefanika, 1401 W. Superior ul. — Wszyscy członkowie i sympatycy są proszeni.

*

Tow. Bratniej Pomocy Wioski Mała, pow. Ropczyce, urządza bal z „Weselem Wiejskiem" dnia 30go grudnia. Początek o godzinie 4tej po południu.

*

Pan Antoni Pociask, znany na północno-zachodniej stronie miasta przedsiębiorca pogrzebowy, otrzymał za staraniem ks. Szczepana Bubacza, proboszcza parafji św. Szczepana, z Rzymu, ze stolicy chrześcijaństwa, od Ojca św. Piusa XIgo dla Klubu Niedźwiada, którego jest prezesem, błogosławieństwo dla członków i członkiń i kopję tego błogosławieństwa, z autografem papieskim, oprawioną w ozdobną ramę.

Rozwój Polskiego Teatru Amatorskiego w Francji.

Doceniając znaczenie, jakie ma teatr dla zachowania polskości i mowy polskiej na obczyźnie, należy z uznaniem podkreślić rozwój amatorskiej sceny polskiej wśród wychodźtwa polskiego we Francji. Do najbardziej ruchliwych pod tym względem okręgów należy okręg Zw. Teatralnych w zagłębiu Montceau les Mines. Dość wspomnieć, że przed kilku laty jedno z kół tutejszego zagłębia zdobyło związkową nagrodę na konkursie w Waziers, konkurując zwycięsko z wyrobionemi kołami teatralnemi na północy Francji.

Ostatnio w Montceau les Mines Magny odbył się konkurs teatralny o puhar Konsulatu R. P. i „Narodowca", do którego stanęło 5 kół. Pierwszą nagrodę, puhar Konsulatu R. P. w Lyonie, przyznano kołu teatralnemu w Magny. Drugą nagrodę, puhar „Narodowca". zdobyło koło z Montschanin. — Dalsze nagrody rozdzielono pomiędzy inne koła, biorące udział w konkursie.

Automobiliści z powiatu Cook w 1932 roku zapłacili $7,906,635 podatku za licencje.

Z Tow. Pomocy Naukowej.

W najbliższą niedzielę, dnia 30go grudnia, o godzinie 3:30 po południu, odbędzie się kwartalne posiedzenie Tow. Pomocy Naukowej, na plebanji św. Trójcy, pnr. 1118 Noble ul.

Na posiedzenie są proszeni wszyscy członkowie i członkinie, jakoteż reprezentanci i reprezentantki towarzystw i organizacyj, oraz wszyscy dobrze myślący rodacy i rodaczki w Chicago, ktorzyby życzyli się zapisać do tego tak wielce pożytecznego, dla naszej kształcącej się wyżej młodzieży polskiej niezamożnej, zrzeszenia.

Z końcem starego roku, zapiszcie się wszyscy na członków i miejcie tę miłą satysfakcję w Nowym Roku, iż należycie do najszlachetniejszego towarzystwa w Chicago, bo co może być piękniejsze jak przyczynienie się do utrzymania naszej niezamożnej młodzieży w naszych własnych wyższych polskich szkołach katolickich. — Prosimy więc wszystkich na to posiedzenie, a kto nie może przybyć, niech nadeśle swą ofiarę, dolara lub więcej, podług możności, na adres: Polish Educational Aid Society, 1118 Noble Street, Chicago, a przez to stanie się członkiem na rok 1935. — Wojciech J. Danisch, prezes; Józef J. Koszycki, sekr. prot.

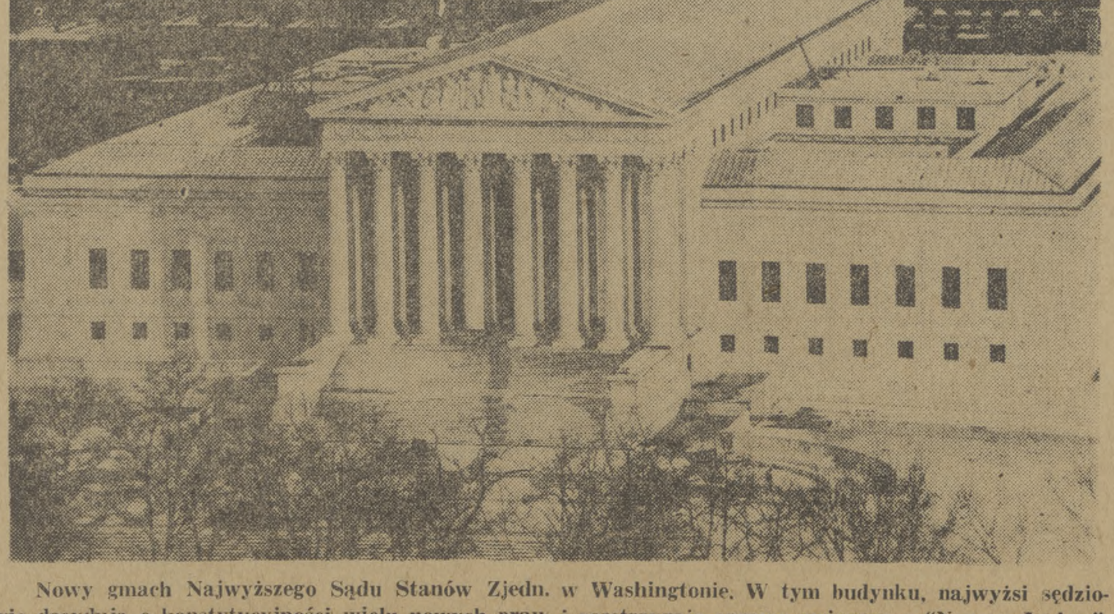
Wielki Pożar w Valparaiso.

Valparaiso, Ind., 27. grudnia. Pożar wybuchł ubiegłej nocy w historycznym budynku sądowym powiatu Porter niszcząc ważne papiery i zagrażając przez pewien czas dzielnicy handlowej.

Ogień wybuchł na drugiem piętrze krótko po północy i w pół godziny później budynek przedstawiał morze płomieni. Straż ogniowa z Gary, Crown Point i Chesterton pospieszyła na scenę, ale przybyła zapóźno, aby mogła skutecznie stawić czoło rozszalałemu żywiołowi. Szkodę oszacowano na $150,000.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

NOWA SIEDZIBA NAJWYŻSZEGO SĄDU.



Nowy gmach Najwyższego Sądu Stanów Zjedn. w Washingtonie. W tym budynku, najwyżsi sędziowie decydują o konstytucyjności wielu nowych praw i rozstrzygają sprawy związane z "Nowym Ładem". (Klisza Int. News).

Będzie Ulga Dla Nas.

Wiatr południowy przyniesie nam ulgę już dzisiaj, uwolni nas od temperatury niżej zera, jaka nadciągnęła z Alaski. Zapowiadają iż temperatura pójdzie znacznie w górę i że śnieg sprawi zmianę.

Gdy w budynku sądów federalnych termometr wskazywał temperaturę trochę wyżej zeraz, na lotnisku chicagoskiem zarekomendowano 3 stopnie niżej zera.

Ale ulga jaką dla nas zapowiadają nie długo trwać będzie. Jutro wieczorem fala mroźna nas znów nawiedzi. Jednak tak źle nie będzie jak w Eleveth Lake, N. D., gdzie dziś mają 34 stopnie niżej zera.

Zanotowano wczoraj w Mundelein, Melrose Park i Western Springs 8 stopni niżej zera; w Evanston, Wilmette, Kenilworth i Winnetka 2 stopnie niżej zera; w Glencoe 5 stopni niżej zera; w Highland Park i Lake Forest zero; w Waukegan 3 stopnie niżej zera; w Oak Park, River Forest, Forest Park i Elmhurst zero; w Cicero, Berwyn i Willow Springs 2 stopnie niżej zera; w Homewood, Harvey i Flossmoor zero.

OSTRZEŻENIE Z ZAPROSINAMI.

Warszawa. — Charakterystyczna sprawa, znalazła się przed paru dniami na wokandzie Sądu Okręgowego. W procesie tym chodziło o zniesławienie członków rządu, którego miał się dopuścić Edward hr. Plater podczas prywatnego przyjęcia w swoim domu.

Przed paru miesiącami do majątku Edwarda hr. Platera przybyli rewidenci podatkowi celem przeprowadzenia rewizji ksiąg wprowadzonej przez hrabiego gorzelni. Po skończonej rewizji hr. Plater poprosił urzędnika do pałacu na obiad. Podczas obiadu wywiązała się dyskusja na temat aktualnych spraw politycznych. Gospodarz poddał krytyce szereg zarządzeń rządu, surowo oceniając postępowanie ministrów. Urzędnicy wysłuchali tego spokojnie, i po obiedzie opuścili dom, dziękując gospodarzowi za gościnę.

Po paru dniach zupełnie niespodziewanie wpłynęło do pałacu wezwanie na rozprawę sądową. Na rozprawie okazało się, że hr. Plater jest obwiniony o zniesławienie członków rządu, którego miał się dopuścić podczas obiadu z urzędnikami. Oskarżenie zostało oparte na zeznaniach urzędników, którzy przedstawiali wystąpienie hrabiego jako bardzo groźne dla porządku publicznego.

Sąd po zapoznaniu się z całokształtem sprawy wydał wyrok, uniewinniający hr. Platera.

Tajemnicze morderstwo.

Wichita, Kas. — Opal Gideon, aresztowana w Chicago w Dzień Dziękczynienia w związku z poszukiwaniem wdowy po „Baby Face" Nelsonie, została znaleziona nieżywa, zastrzelona w zagadkowych okolicznościach. Władze aresztowały jej męża, którego poślubiła przed dwoma dniami.

Zbrodnia nie popłaca.

Scsnowiec. — Aresztowano sprawcę dokonanego przed kilku dniami w lesie pod Ząbkowicami morderstwa. Mordercą jest włóczęga z Będzina, Wacław Popiel.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. False. Fullness. 3. True. 4. True. 5. True.

SERCE WIELKOPOLSKI - POZNAŃ.

„Porządny Poznań", „czysty Poznań" — oto słowa, jakiemi się określa stale to miasto, jedno z najbardziej ambitnych miast polskich. — Rzadko jednak kiedy podkreśla się fakt, że serce Wielkopolski, — jej umysłowe centrum, jest także ośrodkiem o dużej estetyce nowoczesnego miasta. Nie będziemy tu pisać o zabytkach Poznania, o których rozwodzi się każdy przewodnik po grodzie Przemysława. Nie będziemy tu pisać o pięknych postępach polszczenia tego miasta, które strąciło osad pruski i nabiera coraz bardziej oryginalnego, swoistego oblicza. Chcemy popatrzeć raz na Poznań, jak na miasto ładnie rozplanowane, pełne zieleni, miasto, zbliżające się najbardziej bodaj wśród miast naszych do typu znanego zagranicą: miasta-ogrodu.

Zieleń podkreśla urok Poznania. Prosto biegnąca linja ulicy Zwierzynieckiej od mostu, zwanego Kaponierą, kończy się skupieniem zielonego Ogrodu Zoologicznego, — który każdy rzetelny Poznaniak zwie „Zoologiem". Pozostaje przy tej nazwie, choćby istniał już i utarł się modny skrót: „Zoo". Ogród Zoologiczny poznański był przed powstaniem analogicznego ogrodu w stolicy Polski jedynym ogrodem na miarę europejską w Polsce. Jest on dalej oazą dzieci, jednem z płuc Poznania.

Tuż za Teatrem Wielkim oraz przed Uniwersytetem, który rozsiadł się w downej Akademji Wilhelmowskiej, częściowo w dawnym zamku cesarskim (dziś rezydencja Pana Prezydenta R. P.) oraz w budynku zachłannego „Ostmarkenvereinu" (Komisja Kolonizacyjna), który próbował rugować polskość z ziem zachodnich — rozściela się dywan zieleni. Jeden park dochodzi do gmachu Teatru Wielkiego, a drugi rozpoczyna się za nim. Przy tych plantach poznańskich buduje się monumentalne gmachy Poznania, a więc przedewszystkiem gmach Wyższego Studjum Handlowego, dalej Dom Akademicki, imponujący świetnością i składnością swojego urządzenia. Bo robota poznańska jest dobra, solidna, ceni sobie komfort i wygodę życia.

I dalej poza tą linją plant spotkamy wielkie wolne przestrzenie, które świadczą, że miasto ma się gdzie budować. Na wzgórzu, zwanem Winiarami, pobudowali się szeroko kolejarze i tramwajarze w małych domkach jednorodzinnych wśród drzew i zieleni. Tam powstaje nowa kolonja poznańska. Rośnie również inne płuco Poznania: Sołacz, gdzie wokoło pięknego parku roi się od ładnych will. Dziś dochodzą one aż do uroczego Golęcina. Rozbudowuje się Poznań ku błoniom Grunwaldzkim, dalej poza Ogrodem Botanicznym, który daje tak piękny obraz skrzętności ogrodników poznańskich. Wszędzie wynurzają się domy, stawiane już to przez prywatnych ludzi, już to przez magistrat. Uderza tu fakt, że o ile np. w Krakowie powstają domy czynszowe, wznoszone przez kapitał prywatny, to w Poznaniu buduje się przedewszystkiem domy i wille prywatne, zwykle jednorodzinne, oraz liczne gmachy z subwencyj gminy.

W samem centrum dzisiejszego miasta znowu jedna kępa zieleni: Park Marcinkowskiego, a w pośrodku ładnej dzielnicy Łazarz — Park Wilsona, posiadający przepyszną palmiarnię, jedną z największych w Europie. Całe urządzenie ogrodu Wilsona przynosi chlubę poznańskiej sztuce ogrodniczej.

Na innym krańcu miasta, na t. zw. Wildzie, wielkie tamtejsze błonia wildeckie dają szeroki oddech stolicy Wielkopolski, a zamknięcie tej połaci Poznania, t. zw. Dębiec, kolonja małych, schludnych domków, to jeden cudowny park o pięknych okazach starodrzewu.

Z tego krótkiego zestawienia widzimy jasno, że Poznań posiada ze wszystkich miast Polski najwięcej wypustów i plam zieleni, że tonie w niej i rozbudowując się we wszystkich kierunkach, nie traci z oka faktu, że pomiędzy rzędami will i kamienic należy pozostawić miejsce na drzewa i rabaty kwiatowe. Planowość budowy w tem schludnem i rządnem mieście może być wzorem dla innych miast polskich.

Nad pięknie uporządkowanym brzegiem Warty kwitnie w lecie bujne życie sportowe. Pływactwo i wioślarstwo te ulubione sporty Poznania, a osady wioślarskie Poznania niejednokrotnie dawały się we znaki najlepszym polskim osadom. Warta jest jednym z najwdzięczniejszych szlaków do uprawiania tego sportu. Raczej wąska, ale nader wartka (stąd jej nazwa), płynie od Poznania wśród brzegów, pełnych zieleni. Wyjazd Wartą w stronę Puszczykowa stanowi jedną z najbardziej popularnych wycieczek wioślarskich.

Puszczykowo to rozerwoar zdrowia i oddechu dla przeciętnego Poznańczyka, który ucieka tam na wiosnę, w lecie i pogodnej jesieni zaraz w każdą niedzielę rano. Pociągi są stale przepełnione, dowodząc najlepiej, jak ludność Poznania odczuwa potrzebę zachłyśnięcia się powietrzem. Inni jadą dalej, do Ludwikowa, drugiej miejscowości popularnych wypadków wycieczkowych. Lasy w Ludwikowie nad ogromnem jeziorem należą do najpiękniejszych w Wielkopolsce, tej krainie lasów i jezior. Sosny stoją tu smukłe i proste, jak masztowe sztuki, las jest schludny i uporządkowany, chciałoby się powiedzieć niemalże wysprzątany. Nad przepięknem jeziorem biwakuje w letnią niedzielę tłum, dochodzący do dobrych kilkunastu tysięcy ludzi. Uwijają się łódki i kajaki, tysiące pływaków próbuje swych sił na cichych falach jeziora. Obecnie całe otoczenie jeziora weszło w skład Parku Narodowego, który ma chronić piękne ustronie od wszelkiej komercjalizacji i zamachów wyrębu.

Poznań, który rozrasta się ustawicznie na wszystkich swoich peryferjach, powiększa liczbę ludności i buduje coraz to bardziej imponujące gmachy — ma jedną miłą cechę wielkiego miasta: wygodę w wydostaniu się z jego murów na niedzielę. Komunikacja ze wszystkiemi ośrodkami czy to w stronę przemiłego historycznego Leszna, czy Kościana, lub ku granicy niemieckiej nad urocze jeziero Chodzieskie, czy wreszcie ku Kujawom ku przepięknemu Gopłu i Kruszwicy, — czy ku Strzelnu — jest niebywale ułatwiona. Wyjazd na niedzielę dla mieszkańca Poznania jest rzeczą łatwą i dostępną. A wielkopolska prowincja, której wielu nie docenia, jest naprawdę piękna. W każdem miasteczku przywita nas schludność, porządek, ładnie urządzony hotel. Wszędzie widzimy dbałość o kulturę i wygodę. Tegoż podróżowanie po Wielkopopolsce należy do szczerych przyjemności.

Od chwili, gdy Poznań wszedł w skład wolnej Polski, rozrasta się coraz bardziej, widać postęp na każdym kroku. Dowiodła tego Powszechna Wystawa Krajowa, a do zyskania dla Poznania stanowiska wielkiego miasta przyczynił się w wielkiej mierze Uniwersytet Poznański, który stał się magnesem dla młodzieży z całej dzielnicy. Dzisiaj uniwersytet ten jest czynnikiem wielkiej wagi w życiu umysłowem miasta i z niego to wypływa inicjatywa budzenia życia kulturalnego.

Poznań to nietylko miasto wielkiej przyszłości, miasto do gruntu żywe i pracowite — to również miasto, mogące się pochlubić realnemi dokonaniami, miasto, dbające o swój wygląd i kształt urbanistyczny, o swoją swobodę rozrustu, o szerokość swojego oddechu. I gdy spojrzymy z tej strony na Poznań, uznamy, że jest on nietylko czysty i porządny, ale także piękny i estetyczny. Dr. Z. G.

Zmiana w gabinecie meksykańskim.

Meksyk-miasto. — Przybycie byłego prezydenta Ortiza Rubio z Kalifornji dało powód do pogłosek o ważnych zmianach w gabinecie Prezydenta Cardenaza.

WÓZ GWIAŹDZISTY.

Drogą przez pola, zrzadka poprzecinane krzakami, szedł wieśniak, ubrany w stary kożuch.

Śpieszył się bardzo, bo dużo jeszcze drogi miał do domu, a było już dobrze popołudniu.

Chciał koniecznie przed zmierzchem zdążyć, gdyż z zabłyśnięciem pierwszej gwiazdki zasiadali zawsze do świętej wieczerzy wigilijnej.

Byłby się w taki dzień nie wybrał w drogę, gdyby nie to, że trafił mu się dobry zarobek, a w chacie była wielka bieda.

Tymczasem poczęło sypać śniegiem, i zerwała się wichura. Coraz mocniej ciął wicher, i coraz więcej sypało śniegiem.

Wreszcie powstała straszna kurzawa i zamieć. W powietrzu kręcił się śnieg i ten, którym sypało, i ten który wiatr zmiatał na ziemi.

Na dwa kroki przed sobą nic dojrzeć nie było można.

Wieśniak stracił śląd i zabłąkał się w polu.

Wcale nie wiedział, czy dobrze idzie, czy źle ,ale szedł wytrwale, bity śnieżycą to w twarz, to w plecy.

Zmierzch zapadał szybko.

Człowieka obmotała biała mgła, jakgdyby już na całym świecie nic innego nie było.

Spoglądał co chwila w niebo. Ale i tam nic nie dostrzegał, prócz śniegu.

Napewno gwiazdka dawno już zaświeciła, i wszyscy z wigilją na niego oczekują napróżno.

A on tymczasem nietylko, że nie zdąży z pierwszą gwiazdką, by podzielić się opłatkiem, ale może nawet i o północy jeszcze w domu nie będzie, i do kościoła na pasterkę się spóźni!

Już 50 lat żyje na świecie, a jeszcze nic mu się takiego nie wydarzyło, coby mu nie pozwoliło zasiąść do uroczystej wieczerzy i śpiewać:

„Bóg się rodzi".

Zmartwił się tak szczerze, że nie myślał o tem, iż zabłąkanie w śnieżycy może mu grozić śmiercią, ale tylko o tem, że nie uczci Dzieciątka Betleemskiego, jak należy.

I wtedy Pan Jezus, widzący wszystko, co się na ziemi dzieje, zwrócił się do Apostoła Piotra i rzekł:

— Cośby trzeba poradzić, aby ten biedaczyna rychło do domu się dostał, bo idzie wcale w przeciwną stronę, a północ się zbliża.

Pomyślał święty przez chwilę.

— Wiem już co poradzę — rzekł. — Ten wóz gwiaździsty z nieba zdejmę i człowieka do domu zawiozę.

Zdjął święty Piotr z nieba gwiazdy, nazywane „Wielkim wozem". Potem zaprzągł do tego woza dwa rumaki z obłoków. Siadł niby woźnica na przedzie wozu i na ziemię się opuścił, w ową zamieć śniegową.

— A dokąd to idziecie, dobry człowieku? — zagadnął zbłąkanego wieśniaka.

— Do domu, do Zielonej.

— A toć całkiem naodwrót obraliście drogę. Siadajcie, to was podwiozę.

Siadł uradowany chłop i ze zdumieniem wielkiem patrzy, jak dwa białe rumaki lecą z wozem niby wicher przez pola.

A tymczasem i śnieżyca ustała!

Cisza zaległa, jak w kościele.

Nad głowami jadących ukazało się szafirowe niebo, a na niem aż gęsto się stało od gwiazd.

Chłopa opanowała dziwna uroczystość.

Niebo i gwiazdy wydały mu się tak piękne, jak nigdy.

Wzniósł oczy w góre i jął podziwiać te mrugające złote światełka.

— Kędyż tam owy „Wóz" na niebie? — myśli sobie — bo to on okurat w tej porze nad moją chatą błyszczy.

Ale co to? Choć obraca głową na wszystkie strony, nigdzie na niebie niema „Wozu" z gwiazd.

Wtem konie poderwały w bok, i wieśniak aż zdrętwiał ze strachu: zjeżdżały z brzegu wprost na rzekę, a rzeka nie była pod lodem!

Jednak pod nogami rumaków nie rozstąpiła się fala.

Wóz przesunął się po wodzie, jak po tafli lodu, i nawet obrazu tych gwiazd w niej odbitych nie zmącił.

— W imię Ojca i Syna! — zdążył się tylko chłop przeżegnać.

A oto i chata przed nim na wzgórku!

Oto już stoją przed wrotami.

— Ostańcie z Bogiem! — mówi woźnica do chłopa.

Śmignął batem, i konie porwały znów, jak wicher.

A wtedy dopiero opamiętał się chłop.

Patrzy, a toć wóz nie drogą się toczy, jeno po niebie wznosi się do góry.

Zamiast kół ma cztery błyszczące gwiazdy, zaś rumaki to wcale nie rumaki, a tylko dwa białe obłoki, wydęte przez wiatr.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Wartość robót wykonanych przez Cywilny Korpus Konserwacyjny do 30. września szacuje się na $291,000,000. Robert Fechner, dyrektor korpusu, oznajmił o tem dając w ten sposób odpowiedź przeciwnikom programu, którzy twierdzą, że pieniądze wydawane na te roboty idą na marne.

* * *

Liczba osób zatrudnionych przy robotach zapomogowych w Illinois w listopadzie przekroczyła 100,000 po raz pierwszy w historji Nadzwyczajnej Komisji Ratunkowej. Ogółem, we wszystkich powiatach pracowało przy tego typu robotach 104,080 osób.

* * *

W Washingtonie dowiedziano się wczoraj, że Biały Dom podjął kroki mające na celu wstrzymania praktyki używania fotografji Prezydenta F. Roosevelta przez pewną dystylarnię do celów reklamowych. Kwestję tę podniesiono w związku z ogłoszeniem, jakie ukazało się w gazetach w pierwszą rocznicę zniesienia 18-ej poprawki.

PODZIĘKOWANIE.

Niniejszem składam najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim krewnym, znajomym i przyjaciołom, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do upiększenia pogrzebu najukochańszej żony, mojej, śp.

Konstancji Platoszyńskiej

a mianowicie Wiel. ks. proboszczowi Janowi Drzewieckiemu, C. R., ks. Franciszkowi Uzdrowskiemu, C. R., ks. Józefowi Capiga, C. R. i ks. Janowi Ratajczykowi, C. R. za odprawienie ceremonji żałobnych.

Jeszcze raz składam serdeczne staro-polskie „Bóg zapłać".

Antoni Platoszyński, mąż.

(Ogł.)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz, ś. p.

Stanisław Cholewczynski

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 25-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 7-tej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 28-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 3340 N. Springfield Ave. do kościoła św. Wacława, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Julja (z domu Szatkowska), żona; **Marcjanna**, córka; **Rajmund**, syn; **Eugenjusz Mąnczkowski**, zięć; bracia i siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Skaja, Keystone 0502. 27

Ofiara Mszy Świętej

Msza święta jest niezgłębioną przepaścią różnych cudów, gdyż w świętej Eucharystji, a zwłaszcza w Ofierze Mszy świętej, odnawia się, a względnie powtarza wcielenie Chrystusa, Jego narodziny, dziecięctwo, życie i mękę, Jego krwawą ofiarę krzyżową, zmartwychwstanie i wniebowstąpienie. W żywotach miljonów Świętych Pańskich, Męczenników i Wyznawców, uczestniczących w ofierze Eucharystycznej od pierwszych Zielonych Świąt, t. j. Zesłanie Ducha świętego i posilających się Eucharystycznem Ciałem i Krwią, znajdziemy całą ilość wydarzeń nadnaturalnych, widzeń, zachwytów, proroctw, mocy tajemnych i uzdrowień cudownych, lecz z drugiej strony także i kar doraźnych i strasznych, a doświadczali tych cudów zarówno chrześcijanie, jak poganie i Żydzi.

Postaraj się o książkę p. t. „Ofiara Mszy Świętej". Jest piękną, pouczającą i pożyteczną, w eleganckiej oprawie. Jest teraz na sprzedaż w biurze Dziennika Chicagoskiego, 1455 W. Division ulica, Chicago, Illinois, po bajecznie niskiej cenie, $1.00 za egzemplarz. Zwykła cena wynosiła aż $3.00. Format książki, 11x8½ cali. Przeszło 500 stron druku, ilustrowanych. Poza Chicago, pocztą, 50 centów na opłacenie przesyłki. (P.R.M.)

New York uchwalił $38,000,000 na zapomogi.

New York. — Wydział budżetowy uchwalił wczoraj $38,498,000 na sfinansowanie akcji zapomogowej w styczniu i lutym.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.

LUDWIK GOTTFRIED

członek Tow. Najśw. Imienia Jezus przy parafji św. Romana. Tow. Gimnastycznego Sokół Polski Bratnia Dłoń Nr. 1; Tow. Kosynierów Polskich Nr. 1405 Z. N. P., — po ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 25-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 1-szej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 28-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego, pnr. 2654 W. 21-sza ulica, do kościoła św. Romana, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Katarzyna, żona; **Ferdynand, Edwin, Czesław i Roman**, synowie: **Józef i Stanisław**, bracia; **Bronisława i Bronisława Gottfried, Franciszka Gabańska**, bratowe; **Marjanna i Józef Deja, Józefa i Józef Migac, Katarzyna i Piotr Budnik**, szwagierki i szwagrowie, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Szczepan J. Sendziak, Lawndale 3670.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka i siostra nasza,

Ś. P.

KATARZYNA PRZYBOCKA

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 26-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 3-ej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 29-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4534 So. Honore ul. do kościoła Najsł. Serca Pana Jezusa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, Andrzej, Franciszek, Władysław i Stanisław, synowie; **Stefanja i Helena**, córki; **Anna Przybocka**, synowa; **Agnieszka Stachowicz, Rozalja Wróbel**, siostry, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Wolniak, 4604 So. Lincoln ul. Telefon Lafayette 1313. 27

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.

ANTONI CHUDZICKI

członek Tow. Fabjana Sebastjana Klonowicza i Tow. Rzemieślników Polskich Nr. 1 Gr. 1119 Z. N. P. — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 26-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 11-ej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 29-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego A. R. Poterek, 5753 Fullerton Ave. do kościoła św. Jakóba, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Helena (z domu Marszalkiewicz), żona; **Zofja i Zygmunt**, dzieci; **Józef, Stefan, Władysław**, bracia; (**Selwina**, siostra, w Polsce), wraz z całą rodziną.

Berkshire 6400-6401. 28

350 Niemców wyjechało do Saary.

New York. — Linjowiec „Deutschland" odpłynął wczoraj do Europy zabierając 350 byłych mieszkańców Saary, którzy pojechali głosować w plebiscycie zapowiedzianym na 13. stycznia. Około 150 z nich było z Chicago. Rząd niemiecki płaci im koszta podróży.

3 ofiary eksplozji w kopalni.

Cerro de Pasco, Peru. — Przedwczesna eksplozja dynamitu w tutejszej kopalni miedzi zabiła trzech robotników 1,400 stóp pod ziemią.

Ganna Walska w New Yorku.

New York. — Ganna Walska, znana śpiewaczka, przybyła z Paryża, aby spędzić święta w New Yorku.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.

ANTONINA SOBARNIA

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, dnia 25-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 10:55 wieczorem, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 29-go grudnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 715 S. Albany Ave. do kościoła Matki Boskiej Bolesnej (Our Lady of Sorrows), Jackson i Albany Ave., a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marjanna (z domu Podoluch), matka; **Stanisława, Marjanna i Władysława**, siostry; **Jan**, brat, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.

KAZIMIERA DOBOSIEWICZ

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 26-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 1:15 rano, przeżywszy 18 lat i 11 miesięcy.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 29-go grudnia, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 1919 W. Division ul. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Kazimierz i Janina Dobosiewicz, rodzice; **Walenty, Zygmunt, Edward i Rajmund**, bracia; **Franciszka, Jadwiga, Stanisława, Helena**, siostry; **Stanisław Zawilenski**, szwagier; **Stanisława**, siostrzenica; **Rajmund**, siostrzeniec, wraz z całą rodziną.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka i siostra nasza,

Ś. P.

ROZALJA SUROWKA

członkini Tow. Księcia Józefa Poniatowskiego, grupa 662 Z. N. P. Działu Małoletnich, — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 26-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 8:55 wieczorem, przeżywszy lat 14.

Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowym Michała Kowalskiego, pnr. 1735 W. 18-ta ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy jutro.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Michał i Helena Surowka, rodzice, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Michał Kowalski, Telefon Canal 0471.

Wszystkim krwenym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

JAN PIENKOWSKI

po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 26-go grudnia, 1934 roku, o godzinie 11:00 wieczorem, w podeszłym wieku.

Dom żałoby p. nr. 1538 West 19ta ulica.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Józefa, żona, wraz z całą rodziną.

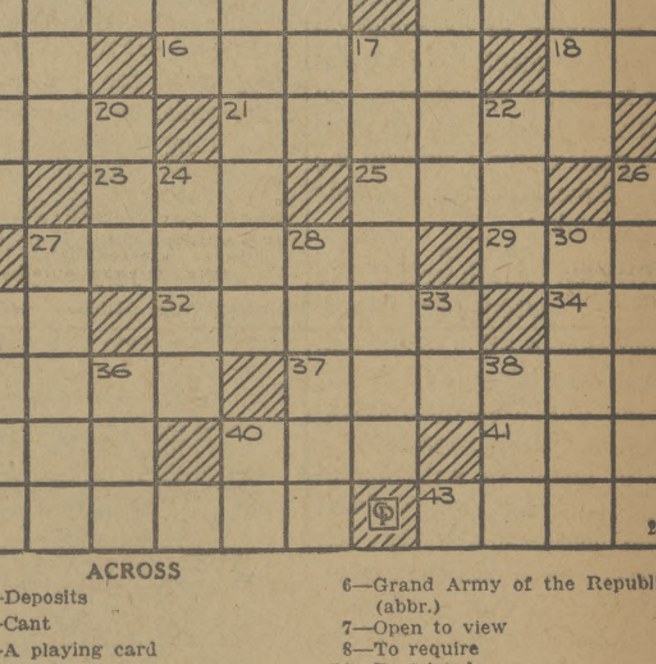
Pogrzebem zajmuje się Michał Kowalski, 1735 W. 18ta ulica. Telefon Canal 0471.

X. Dziekan Mikołajczak Prałatem.

Milwaukee, Wis., 27. grudnia. — X. dziekan Jan Mikołajczak, proboszcz parafji św. Michała w Berlin, Wis., stanowy kapelan Legjonu Amerykańskiego, został wywyższony przez Ojca św. do godności prałata.

Odznaczenie to spotkała kapłana, który znany jest, kochany i szanowany przez wszystkich w Berlin i okolicy. Nowy prałat, rodem w Milwaukee, był poprzednio asystentem w paru parafjach polskich w Milwaukee, a w Berlin proboszczuje od dziewięciu lat.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



ACROSS
1—Deposits
4—Cant
9—A playing card
10—Not strict
11—A rosary bead
12—Idle chatter
14—A tall perennial woody plant
15—Gold color
16—To shatter
18—Radium (symbol)
19—A Canadian province
21—Whole
23—Not cold
25—To be in debt
27—To recover
29—Noncommission officer (abbr.)
31—To depart
32—Old Norse literary works
34—A state of the U. S. (abbr.)
35—Matures
37—A kind of type
39—Emits
40—A letter of the Greek alphabet
41—A point of the compass
42—Beclouds
43—Mountain passes

DOWN
1—A shallow channel
2—The nut of the oak
3—Affirmative
4—A nation
5—A chopping tool
6—Grand Army of the Republic (abbr.)
7—Open to view
8—To require
10—Restricted
13—Steamship (abbr.)
14—To melt
17—Mouth-like openings (biol.)
20—Definite article
22—Century (abbr.)
24—Short poems
26—Utters
27—A vagrant
28—Publishes
30—Sharp
31—Dress
32—Sable (abbr.)
36—Conclusion
38—A pasture
40—Printer's measure

Answer to previous puzzle

F	E	A	T		E	F	F	A	C	E
R	A	P	I	D		A	L	L	Y	
A	T		M	I	S	D	O		C	S
N		K	I	L	L	E	R	S		E
K	I	N	D	L	Y		A	C	I	D
N	N	E		S		L		O	R	A
E	K	E	S		V	A	R	L	E	T
S		S	T	A	I	N	E	D		I
S	E		E	X	A	C	T		A	V
	R	E	E	L		E	R	O	S	E
D	A	M	P	E	N		O	D	D	S

NOTATKI REPORTERA

Budżet Rady szkolnej wynosić ma $43,000,000.

Dnia 9go stycznia, 1935 roku odbędą się publiczne przesłuchy w sprawie przyszłorocznego budżetu Rady szkolnej w sumie wyżej podanej. Przyjęcia budżetu tego spodziewają się w przyszłym miesiącu po żądaniu przesłanem na ręce członków Legislatury stanowej, aby ci wyznaczyli opodatkowanie obywateli na $43,000,000, na pokrycie budżetu.

* * *

Stanął w obronie tego, który go postrzelił.

Jan Simiewicz, z p. nr. 1649 ul. North Paulina, wczoraj stawał przed sędzią McCarthy'em w sprawie swego teścia, Jana Skawińskiego, oskarżonego o napad z morderczem narzędziem w ręku. Simiewicz tłómaczył: „Zapewno zachowywałem się tak, że Skawiński zmuszony był mnie postrzelić stając w obronie własnego życia". Sędzia słysząc takie zeznanie napadniętego skazał obu na zapłacenie po $25 kary.

* * *

Postrzelony przez policjanta bandyta nie żyje.

Albert Petrylak, lat 21, z p. nr. 4954 South Avers avenue, postrzelony w dzień Bożego Narodzenia przez zastępcę porucznika policji Jana S. McCarthy'ego, ze stacji New City zmarł wczoraj w szpitalu przy więzieniu miejskiem, po operacji. Porucznik McCarthy postrzelił młodego Petrylaka, gdy ten usiłował obrabować tawernę Antoniego Zygmuntowicza, p. nr. 4321 South Marshfield avenue.

* * *

Były szef policji chicagoskiej umarł.

Jan McWeeney, lat 77, który był szefem policji chicagoskiej podczas urzędowania burmistrza Cartera H. Harrisona od roku 1911 do 1913 zmarł wczoraj na wadę serca w swoim domu p. nr. 4215 West End avenue. Pan McWeeney został policjantem chicagoskim w roku 1885, a zrezygnował jako szef podczas inwestygacji prowadzonej w sprawach szulerskich. W roku 1915 wrócił jako kapitan, a w roku 1920 znów zrezygnował aby zostać stróżem w garażu.

* * *

Jutro ważne posiedzenie damskich krawców.

W piątek, dnia 28go grudnia klub oświaty damskich krawców odbędzie swe przedroczne posiedzenie o godzinie 8mej wieczorem, w Sokolni pnr. 1062 North Ashland avenue, na którem przeprowadzone będą wybory administracji i inne ważne sprawy. Obecność wszystkich członków jest obowiązkowa. Proszą również tych damskich krawców co jeszcze do klubu nie należą, aby przyszli na to posiedzenie i zapisali się na członków. Klub ten stara się o własny lokal.

* * *

Kongresman Sabath padł ofiarą wypadku automobilowego.

Kongresman Adolf J. Sabath, pani Sabath i ich córka oraz ich zięć, pp. Roy Kolarowie zostali wstrząśnieni lub też okaleczeni w wypadku automobilowym, jaki wydarzył się w dzień Bożego Narodzenia kiedy ich maszyna kolidowała z inną na ulicy Lake, na zachód od Elmhurst. Czwórkę tą przewieziono do Chicago po ferjach świątecznych spędzonych w domu Kongresmana w Algonquin. Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej Sabathowie i Kolarowie wrócili do Algonquin.

* * *

Konwencja prokuratorów na stan Illinois.

Trzydniowa Konwencja prokuratorów na stan Illinois, należących do stowarzyszenia Illinois State's Attorneys Association otwarta została dzisiaj rano, w hotelu Morrison, przy udziale 70 prokuratorów. Mowy powitalne dzisiaj wypowiedzą burmistrz Kelly i prokurator stanowy Courtney, po czem przemawiać będą także prof. Newman F. Baker z Uniwersytetu Northwestern; prokurator stanowy R. E. Mason z powiatu Winnebago; Jan Landesco z Illinois Parole Board i prof. Jan H. Wigmore ze szkoły prawa przy Uniwersytecie Northwestern. Sędzia Paweł Farthing, niewidomy i członek najwyższego sądu stanu Illinois przemówi na dorocznym bankiecie prokuratorów dzisiaj wieczorem także w hotelu Morrisson.

* * *

Miraglia przekazany był ławie wielkoprzysięgłych.

Jan Miraglia, lat 19, z p. nr. 2015 Emerson avenue, wczoraj przekazany był ławie wielkoprzysięgłych jako oskarżony o morderstwo, przez przysięgłych koronera powiatowego, którzy badali sprawę śmierci Stanisława Frankowskiego, lat 22, z p. nr. 1936 Armitage avenue. Frankowski, eks-student na Uniwersytecie Michigan i eks-futbalista został postrzelony i fatalnie okaleczony podczas kłótni przed salr taneczną pnr. 2023 Milwaukee avenue, w ubiegłą sobotę wieczorem. Stefan Frankowski, brat Stanisława zeznał wczoraj na inkweście koronera powiatowego, że Miraglia pokłócił się ze Stanisławem, gdy ci przypadkowo spotkali się na sali tańca. Miraglia zaprosił Frankowskiego do walki i gdy obaj spotkali się przed salą Miraglia sięgnął po rewolwer i strzelił do swego oponenta dwukrotnie. Frankowski umarł w poniedziałek w szpitalu Matki Boskiej z Nazaretu.

* * *

Gwiazdor bawił także w 22giej wardzie.

Starym zwyczajem rozpoczętym przez burmistrza A. J. Cermaka, Demokratyczna Organizacja w 22giej wardzie, której komitymanem i aldermanem jest Henryk Sonnenschein, zajęto się rozdaniem podarków i koszyków gwiazdkowych. Prezesem organizacji wardowej jest poseł do Legislatury stanowej Piotr P. Jezierny. Członkowie tej organizacji dostarczyli 1,800 koszyków z żywnością oraz rozdano 1,000 ubrań, po 20 w każdym precynkcie.

* * *

Nauczyciela młodych rabusiów zamknięto w kozie.

Józef Bejzer, lat 31, z p. nr. 4548 South Springfield avenue, były więzień, parolowany w maju po odsiedzeniu 9ciu miesięcy kozy za napad kryminalny, w niedzielę zeszłą został ponownie aresztowany z dwoma kolegami, z których jeden liczy zaledwie 14cie lat a których on (Bejzer) był nauczycielem i którym przewodniczył w rabunkach na południowej stronie miasta. Bejzer i Charles Deacey, lat 20, z p. nr. 3819 ul. West 45ta stawali wczoraj przed sędzią miejskim Lambertem K. Hayes, w sądzie dla chłopców i ten przekazał obu ławie wielkoprzysięgłych po nałożeniu na każdego podsądnego $9,000 kaucji. Ryszard Busch, z p. nr. 4543 South Harding avenue, lat 14, oddany był władzom mającym opiekę nad małoletnimi przestępcami. Bejzera w maju b. r., parolowano i oddano w opiekę Karolowi Kowalskiemu, grosernikwoi, pnr. 4559 South Maplewood avenue.

* * *

Winiecki i Orlikowski Gwiazdorami w 35ej wardzie.

Demokratyczny komityman Leon J. Winiecki oraz alderman Władysław J. Orlikowski w 35tej wardzie, tudzież członkowie ich organizacji wardowej byli gwiazdorami i rozradowali serca 1,500 rodzin dostarczając im koszyki gwiazdkowe z artykułami spożywczemi i łakociami na święta Bożego Narodzenia. Oprócz osób rekomendowanych przez pracowników precynktowych z tej „gwiazdki" także skorzystały rodziny rekomendowane przez proboszczów Jackowa, Wacławowa, w Cragin i Hanson Park.

* * *

Jutro zebranie w wardzie 32ej.

Regularne zebranie w wardzie 32ej odbędzie się jutro, dnia 28go grudnia, w sali Nick'a, p. nr. 1400 ul. Dickson, o godzinie 8:30 wieczorem. Obecni powinni być wszyscy członkowie Regularnej Demokratycznej Organizacji 32ej wardy w sprawie załatwienia zaległych podatków oraz opłat za bilety z poprzednio urządzanych afer.

GWIAZDKA DLA DZIATWY W POWIATOWYM SZPITALU.



Rycina przedstawia dzieci w powiatowym szpitalu zainteresowane zabawkami, jakiemi je obdarzył Gwiazdor. Widzimy na rycinie małego Franciszka Kren w krześle, dozorczynię Helenę Darner i Phyllis Lyon, która otrzymała lalkę.

Nowy Delegat Zgromadzenia XX. Zmartwychwstańców.



X. PROBOSZCZ SZCZEPAN KOWALCZYK, C. R.

Z powodu wezwania do Rzymu dotychczasowego Delegata Zgromadzenia XX. Zmartwychwstańców i Zarządcę Generalnego Dziennika Chicagoskiego, X. T. Ligmana, C. R., na stanowisko scholastycznego dyrektora w Głównym Domu, nowym delegatem Zgromadzenia na Stany Zjednoczone i Kanadę mianowany został X. Szczepan Kowalczyk, C. R., proboszcz parafji p. w. św. Jacka w Avondale. Nowy Ksiądz Delegat obchodził wczoraj imieniny, więc na plebanji zebrali się wczoraj bardzo licznie konfratrzy z życzeniami zarówno z okazji imienin, jak i mianowania X. Kowalczyka, C. R. Delegatem.

Z Brighton Park.

Tow. Matki Boskiej Zwycięskiej, skupiające się przy parafji św. Pankracego, odbędzie miesięczne posiedzenie w przyszłą niedzielę po południu, w sali parafjalnej św. Pankracego, przy 40 place i S. Richmond ulicy.

*

Placówka No. 9. W. A. P. urządza wieczorek sylwestrowy, który się ma odbyć w poniedziałek, dnia 31go grudnia, w sali Szymona Cichonia, narożnik 40ej i S. Sacramento ave.

*

Członkowie Posterunku No. 15 zbiorą się w mundurach do sali Jana Wróbla, pnr. 3925 S. Kedzie ave., w przyszłą niedzielę skąd wyruszą na obchód ku czci byłego Prezydenta Woodrow Wilsona, który się odbędzie w sali Zjednoczenia, a urządzony staraniem Zarządu Centralnego Stow. Weteranów Armji Polskiej.

*

Klub parafji Maków urządza zabawę sylwestrową w poniedziałek, dnia 31go grudnia, w sali J. Wróbla, pnr. 3925 South Kedzie ave.

Z Jackowa.

Już w najbliższą niedzielę w sali parafjalnej odbędzie się zabawa instalacyjna Dziewic Różańcowych. Będzie na tej zabawie dużo uciechy, wobec tego wszystkie panny różańcowe są proszone o przybycie.

*

W dzień Nowego Roku na ślubnym kobiercu w kościele św. Jacka o godzinie 2ej po południu staną: p. Józef Mack z panną Rozalją Salowską.

*

Wczorajszemu Solenizantowi czcigodnemu ks. Szczepanowi Kowalczykowi, C. R., proboszczowi jackowskiemu, liczni konfratrzy składali życzenia z okazji imienin i równocześnie składali gratulacje z okazji objęcia urzędu zakonnego, delegata Zgromadzenia Księży Zmartwychwstańców.

*

Wieczór gwiazdkowy z różnemi niespodziankami urządza jutro Chór młodszy św. Cecylji, w sali parafjalnej. Na programie tej imprezy są miłe niespodzianki, według przyjętego zwyczaju świątecznego.

*

Dzisiaj rano z kościoła św. Jacka odbył się pogrzeb ś. p. Antoniny Pacanowskiej. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych zwłoki zmarłej złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Bractwo św. Barbary urządza zabawę kostkową „bunco party" dnia 9go stycznia, w sali parafjalnej, począwszy o 8ej wieczorem. Komitet zapowiada sporą ilość użytecznych premji.

*

Dnia 20go stycznia, odbędzie się przed kościołem św. Jacka połów na przechodniów, czyli t. zw. „Tag Day" na rzecz Domu Starców św. Jacka.

*

Przypomina się tym, którzy nie złożyli swej daniny rocznej na kościół, ażeby to uczynili stanowczo w tym tygodniu, jeśli życzą sobie być zamieszczeni w sprawozdaniu rocznem, które ks. proboszcz wkrótce odda do druku.

*

Zbierane są w przedsionkach kościoła św. Jacka ofiary dla biednych. Za ofiarodawców odprawia się Msza św. w ostatnią niedzielę każdego miesiąca. Następna Msza św. za tych, którzy w tym miesiącu złożyli albo jeszcze złożą ofiarę na biednych odprawiona zostanie w najbliższą niedzielę — ostatnią w tym roku.

*

Wspaniały widok przedstawia Żłóbek w naszym kościele, okolony choinkami, które są oświetlane podczas odprawiających się nabożeństw. Zbliżmy się do tego Żłóbka, prośmy Dzieciątko Jezus o łaski nam potrzebne. Jeśli z ufnością się zbliżymy, to Pan Jezus nas wysłucha. Popatrzmy jak to Dzieciątko Jezus się uśmiecha, jakie jest pełne miłości i miłosierdzia.

*

Klub „Unique Social Club" urządza zabawę gwiazdkową w ostatni wieczór tego roku, w przyszły poniedziałek, dnia 31 b. m. w sali parafjalnej. Uciechy będzie dużo.

Błękitna krew.

Graf Ruprecht von und zu Pillingen, ratując się przed całkowitą ruiną finansową, ożenił się z córką bogatego bankiera berlińskiego Pikelesa. Z tego małżeństwa urodził się syn: Gotfryd.

Gdy Gotfryd miał siedemnaście lat, zwierzył się ojcu po raz pierwszy ze swych długów. Było tego niewiele zresztą: sześćdziesiąt marek.

Stary graf, ze względów pedagogicznych uważał za wskazane okazać swe oburzenie.

— Ależ papo, przecież ty, będąc w moim wieku, potrzebowałeś nieraz znacznie więcej niż...

— To zupełnie co innego! — krzyknął ojciec. — Ja byłem młodym arystokratą, a ty jesteś małym Żydziakiem!

W kasarni.

Sierżant: — Cóż wy sobie myślicie, saper, że ja to jestem cymbał? Myślicie sobie, że mnie macie w pięcie? Co?

Saper w postawie poprawnej: — Tak jest, panie sierżancie, melduję posłusznie!

Nowy Generalny Zarządca Dziennika Chicagoskiego.



X. REKTOR MIECZYSŁAW N. STARZYNSKI, C. R.

Dotychczasowy Zarządca Generalny Dziennika Chicagoskiego i Delegat Zgromadzenia XX. Zmartwychwstańców na Stany Zjednoczone i Kanadę, X. T. Ligman, C. R., został wezwany do Rzymu na stanowisko scholastycznego dyrektora w Głównym Domu Zgromadzenia. W zastępstwie X. T. Ligmana, C. R., obowiązki Generalnego Zarządcy Dziennika Chicagoskiego objął X. Mieczysław N. Starzyński, C. R. Rektor Kolegjum św. Stanisława Kostki. X. Rektor M. N. Starzyński, C. R. był dotąd asystentem Zarządcy Dziennika Chicagoskiego.

Z JADWIGOWA

Dzisiaj, t. j. w czwartek, dn. 27go grudnia, w sali zwykłych zebrań, o godzinie 8ej wieczorem, odbędzie się przedroczne posiedzenie Klubu Pań Królowej Jadwigi. Na tem posiedzeniu odbędzie się wybór nowego zarządu, jak również przyjdą pod obrady ważne sprawy wymagające obecności wszystkich członkiń.

*

Na Jadwigowie w przyszłą niedzielę o godzinie 10:45 rano prymicje odprawi nowowyświęcony wychowanek jadwigowski, ks. Zygmunt Pruszyński, C. R., syn pp. Stanisława i Urszuli Pruszyńskich, znanych i poważanych jadwigowian.

*

Jak słuchy chodzą, nietylko jadwigowianie lecz także liczni Rodacy z sąsiednich parafij wybierają się na przedstawienie misterjum religijnego p. t. „W Noc Betlejemską" pióra ks. Stanisława Świerczka, C. R. w przyszłą niedzielę, dnia 30-go grudnia, w sali parafjalnej, o godzinie 7:30 wieczorem. Przedstawienie to urządza młodzież jadwigowska z Kółka Dramatycznego, którą warto poprzeć, bowiem w zupełności na to zasługuje. Kto więc jeszcze nie ma biletu powinien się o takowy postarać. Bilety nabyć można na plebanji i od członków kółka.

*

Dzisiaj wieczorem, o godzinie 8ej, odbędzie się posiedzenie Kółka Dramatycznego, w sali zwykłej, na które wszystkie członkinie i wszyscy członkowie proszeni są o przybycie. Głównym przedmiotem obrad będzie przyszło - niedzielne przedstawienie.

*

Ks. prob. Franciszek Dembiński, C. R. komunikuje, że kto chce być umieszczony w sprawozdaniu rocznem, a kolekty rocznej dotąd nie złożył, to proszony jest o złożenie takowej stanowczo w tym tygodniu.

*

Jutro wieczorem o 8ej, w sali zwykłej, odbędzie się posiedzenie Osady Zjednoczenia P. R. K., a w niedzielę, dnia 30go grudnia, o godzinie 3ej po południu, w sali zwykłych zebrań, odbędzie się posiedzenie Klubu Obywatelskiego im. ks. Józefa Barzyńskiego. Jest to przedroczne posiedzenie, na które wszyscy członkowie są proszeni o przybycie, gdyż będzie wybór nowej administracji i inne ważne sprawy przyjdą pod obrady.

*

Dzisiaj rano odbył się pogrzeb ś. p. Władysława Frankowskiego, onegdaj postrzelonego. Zwłoki zmarłego złożone zostały na cmentarzu św. Wojciecha.

Z Helenowa.

W dniu onegdajszym Tow. Młodzieńców Imienia Jezus wybrało nowy zarząd w skład którego wchodzą: Mack Korczyk, prezes; Franciszek Kania, wice-prezes; Franciszek Gonciarz, skarbnik; Jan Podjasek, sekr. fin.; Henryk Hałas, sekr. prot.; Stanisław Mądro, odźwierny. Delegatami do Głównego Zarządu Tow. Imienia Jezus i Stow. Katolickiej Młodzieży C. Y. O. są: Czesław J. Trawiński, Józef T. Zurad i Edward Nowak. Komitet rozwoju tworzą: Czesław J. Trawiński, Józef Prokopek, Mieczysław Jakubek i Franciszek Kirplunk. Następne posiedzenie towarzystwa odbędzie się w trzecią środę przyszłego miesiąca, dnia 23go stycznia. Na tem posiedzeniu odbędzie się instalacja nowego zarządu. Młodzieńcy mający życzenia wstąpienia w szeregi młodzieńców helenowskich niechaj się zgłoszą na to posiedzenie.

*

Tow. św. Wincentego a Paulo urządza zabawę dnia 3go lutego, w sali parafjalnej na Helenowie.

*

W przyszłą środę, dnia 2 stycznia, urodziny obchodzić będzie pani Agnieszka Gonciarz.

Z KANTOWA.

W poniedziałek miniony odbył się z kościoła św. Jana Kantego pogrzeb ś. p. Wiktorji Bieszczad. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych zwłoki zmarłej złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

Stan zdrowia chorego aldermana Franciszka Konkowskiego, polepsza się z dniem każdym.

Kto nie płaci...

Warszawa. — Według danych warszawskich sądów grodzkich, w ciągu ostatniego półrocza wykonano w stoli około 2,000 eksmisyj z lokali, liczących ponad 3 izby.

POBILI REKORDY.



Pasażerowie i załoga samolotu linji Eastern Air Lines po szczęśliwem wylądowaniu na lotnisku chicagoskiem z Miami, Fla., w którym to locie pobito znów rekordy. Eddie Rickenbacker z trzynastu pasażerami odbył ten rekordowy przelot w śnieżycy robiąc dystans ten o jedną godzinę szybciej aniżeli dotychczasowe wskazywały rekordy.